

SŁOWO

Wilno, Poniedziałek 10 lutego 1936 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefon: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł. Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej.

BAŁANOWICZE — Narutowicza 36 — 1. filja Wydawn. BRASŁAW — Wilcza 8 — C. Lewin. ORUJA — Kowka. GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa. GRODNO — N. Bass, Napoleona 11. HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch”. KLECK — Sklep „Jedność”. LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki. ŁUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch”. MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch”. NIEŚWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska. NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.

N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia Tow. „Ruch”. OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz. PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwica. PINSK — Kościuszki 42, filja Wydawnictw. POSTAWY — Księgarnia Polskiej Młodzieży Szkolnej. STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”. SŁONIM — Studencka 30, filja Wydawnictw. SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty. ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin, Biuro Gazet., ul. 3 Maja 23. SZARKOWSZCZYNA — M. Mindel, Skład apteczny. WOŁOŻYŃ — Liberman, Kiosk gazetowy. WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch”.

NUMERATA miesięczna z odliczeniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., za granicę 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.359. W sprzedaży detal. cena jednego nr-ru 20 gr. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie wraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń. OENY OGŁOSZEN: wiersz milimetryowy 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świętecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

KATASTROFALNA KLĘSKA BRAKU MROZÓW NA POLESIU

Powodzie i roztopy niszczą siano i uniemożliwiają wyrąb lasów

Najuboższą część Rzeczypospolitej — Polesie, nawiedziła w bieżącym roku, siewsta, lecz ogromnie dotkliwa klęska braku mrozów. Zapewne niktby nie spodziewał się, że brak mrozów może spowodować klęskę i to klęskę bardzo poważną, zagrażającą bytowi całej polskiej. Dla mieszkańców innych dzielnic Polski, poza Polesiem, wyda się to nawet dziwne i zupełnie niezrozumiałe. Łagodna zima jest raczej okazją do zrobienia drobnych oszczędności, zmniejszenia wydatków na opał, ciepłe ubrania, i t.p., i obniżenia w sumie ogólnych kosztów utrzymania. Spośród mieszkańców miast zwłaszcza są zadowoleni z bezmroźnej pogody, która conajwyżej pozbawia ich przyjemności nart czy łyżw. Jedynie na Polesiu dzieje się inaczej. Tu ciepła zima przyczynia rolnictwu, przemysłowi, i w ogóle całemu życiu gospodarczemu wprost nieobliczalne straty i zagraża bardzo poważnie katastrofą. Brak mrozów fatalnie odbija się w małych i dużych gospodarstwach rolnych, we wszystkich gałęziach istniejącego na Polesiu przemysłu, a nawet w handlu.

W tym roku z niewiadomych przyczyn zima znacznie opóźniła się. Zbliża się już połowa lutego, a dotychczas na Polesiu nie było ani jednego dnia mrozu. Cały grudzień i styczeń minęły przy łagodnej, ciepłej pogodzie, a kilka lekkich przymrozków natychmiast ustąpiło odwilży. Rzeki i błota dotychczas nie zamrzęły, a do końca stycznia statki pływały z Pińska do najbliższych miejscowości. Takiej zimy nie pamiętają na Polesiu najstarsi ludzie, jakkolwiek zdarzało się nieraz, że jeszcze na Boże Narodzenie pływało statkiem do Pińska. Wskutek tego, najpierw dla rolnictwa wytworzyła się ogromnie ciężka sytuacja, której brak mrozów pogarszał z dnia na dzień, doprowadzając do kompletnej katastrofy. Niezamrożnięte bagna pozostały nadal niedostępne jak w lecie, a siano, stanowiące podstawową paszę dla inwentarza, dotychczas leży na bagnach. Według obliczeń Polskiej Ligi Rolniczej 80 proc. siana nie zostało zwiezione, a wszelkie próby w tym kierunku, nawet ostatnio organizowane przy udziale straży pożarnych, w olbrzymiej większości wypadków pozostały bez żadnych rezultatów. W dodatku, wskutek ciągłego padających deszczów, zamiast śniegu, rzeki przybrały szeroko rozlewając na bagna. Poziom wody jest dziś o 2 m. wyższy od normalnego, a powodzie zagrażają mostom i groblom. Na drodze z Pińska koło wsi Pleszczyce, ostatnio woda podmyła groblę odcinając około 500 furmanek, powracających z rynku, które musiały ten kawałek drogi przeprowadzić na łożyskach. Woda zalała siano na bagnach, stogi w 1/3 części są pogrążone w wodzie, a siano pod działaniem jej i padających deszczów gnije bezzużytecznie. Nawet nadejście mrozów nie uratuje już dzisiaj całego siana, bo leżące trzeba, że conajmniej trzecia część jego ulegnie zniszczeniu.

Brak paszy przy hodowlanej zastawieniu gospodarki rolnej na Polesiu spowodował katastrofę. Nie mając siana rolnicy skarmili słońce, pozabawiając się podsiótki dla bydła, a na przyszły rok nawozu dla użytku ubogiej ziemi polskiej. (Miećność krów spada do minimum, przynosząc rolnikom niedające się powetować straty. Po słońcu na karm dla inwentarza używają rolnicy kartofle i zboże w ziarnie, przeznaczane na pożywienie dla ludzi, a w wielu wypadkach naruszono już zapasy siewne. Z szeregu miejscowości dochodzą wieści, że chłopcy zrywają sło miane strzechy domów na pokarm. W rejonach bezleśnych są oni pozbawieni drzewa na opał, którego w żaden sposób dowieźć nie można. Widmo głodu i chłodu, corocznie zjawiające się na przednówku, w tym roku do chaty poleskiej zagląda już dzisiaj.) W jeszcze gorszej sytuacji znalazły się większe gospodarstwa rolne. Drobny rolnik, mający 1 czy 2 krowy, kawałek wozem, kawałek saniami, resztę brnąc po pas w wodzie, z narażeniem życia dostaje się do stogu i przynosi kilka pudów siana na dzień czy dwa. Ale gospodarstwa, liczące kilkadziesiąt, czy kilkaset sztuk inwentarza, są w sytuacji bez wyjścia. Nawet kupić siana nie można, bo niema gdzie nabyć i dowieźć do majątku nie da się. Tym gospodarstwom grozi ruina i nie też dziwnego, że zaczynają one wyżywać się bydła, odsprzedając je za każdą zaofiarowaną cenę. Tak jak w rolnictwie, brak mrozów odbija się fatalnie w przemyśle i handlu poleskim, zwłaszcza drzewnym. Rozmrożone i grzaskie bagna zamknięły dostęp do lasów i uniemożli-

wiają przeprowadzanie normalnych w tym czasie wyrębów. Traci na tem ogromnie ludność miejscowa, która omijając zwyczajne zarobki przy rąbaniu drzewa. Jednocześnie ustąpiły wszelkie transakcje leśne, bo kupcy powstrzymują się od nabywania lasów w obawie, że krótkotrwała zima, jeżeli nadejdzie, nie pozwoli dokonać im wyrębów. Tymczasem fabryki drzewne odczuwają brak materiału. Wszystkie tartaki stoją bezczynnie nie tylko z braku zamówień, ale i z braku drzewa. Nawet niedawno puszczony w ruch tartak w Janowie, stanął po kilku dniach wskutek braku materiału. Fabryki dykt znajdują się w podobnej sytuacji. Wprawdzie mają jeszcze zapasy, ale te nie wystarczą do wiosny. Jeżeli mrozy nie nadejdą teraz, to zachodzi obawa, że nie starych zapasów, by uzupełnić normalne zapasy. Tymczasem zaś nietylko na wsi, ale i w mieście zaczyna się odczuwać brak drzewa opałowego, którego ceny idą w górę coraz to bardziej. Łagodna zima zagraża również poważnie innym dziedzinom przemysłu i handlu. Rybołówstwo wskutek wy-

kiego stanu wody, już dziś daje bardzo słabe wyniki. Prawdziwym niebezpieczeństwem jednak jest brak lodu. Może to zupełnie poderwać handel rybny, produkcję masła i rzeźnictwo, pomyślnie rozwijające się na Polesiu, a które bez lodu nie mogą przetrwać obecny sezon. Tymczasem rzeki dotychczas nie zamrzęły, a wobec łagodnego przebiegu zimy zachodzi uzasadniona obawa, że w ogóle nie zamrzną. W tej dziedzinie brak mrozów wyrządziłby najbardziej katastrofalne straty i doprowadziłby Polesie do ostatecznej nędzy. Nad Polesiem zawisło dziś widmo zupełnej katastrofy i całkowitego załamania gospodarczego. Brak mrozów okazał się najdotkliwszą klęską żywiołową, jaka w ostatnich czasach nawiedziła Polesie. Wielki pożar bagien, jaki miał miejsce w końcu listopada ub. r. kiedy spaliło się przeszło 1500 stogów siana na łąkach, był niezmierzonymi szkód, jakie wyrządziła już dzisiaj bezmroźna zima. Straty poniesione przez życie gospodarze Polesia idą już teraz w miliony złotych, a każdy dzień bez mrozu, coraz bardziej pogarsza i tak

Państwa, poszkodowanym klęskami. W akcji na powodzie w Małopolsce Polesie zebrało znaczne sumy, w zbiorce na Fundusz Obrony Morskiej Polesie stoi na pierwszym miejscu z spośród wszystkich województw, Polesie subskrybowało pożyczkę inwestycyjną na znacznie większą sumę, niż przyznano mu kredytów. I zawsze Polesie spełniało swój obywatelski obowiązek. Nawet w czasie najnormalniejszym Polesie, a specjalnie nad granicę jego okręgi składają ofiarę na rzecz dobra ogólnego, gdyż gospodarstwa tam położone mają utrudnioną możliwość melioracji i odwodnienia gruntów ze względu na obronność Państwa. To też w dzisiejszej katastrofalnej sytuacji tembardziej należy się Polesiu pomoc. W czasie wielkiej powodzi w Małopolsce, czy klęski suszy w województwach zachodnich, interesował się tem rząd i prasę wszelkich odcieni. W akcji pomocy brała udział cała Polska, a wraz z nią i Polesie. Dziś w takiej samej, jeżeli nie w gorszej sytuacji znalazło się Polesie. I dziś też Polesiu należy się to samo, co Polesie innym dawało. Wit.

Samoloty włoskie znowu bombardowały Dessie

Cesarz osobiście kierował ogniem artylerji

PARYŻ. Specjalny korespondent Havasa donosi z Dessie: Dzisiaj rano nad Dessie ukazało się 7 samolotów włoskich, które bombardowały miasto niezwykle gwałtownie w przeciągu przeszło godziny. Zrzucono znaczną ilość bomb zapalających i eksplozywnych. Na miasto spadło kilka ciężkich bomb, reszta zaś bomb spadła na okoliczne wsie. Od bomb zapalających zajęły się lasy, otaczające miasto, które płoną. Jednym z głównych celów bombardowania był pałac cesarski, który znajduje się w centrum miasta. Negus dał dowody niezwykle zimnej krwi. Nietylko nie chronił się przed samolotami, lecz sam osobiście kierował ogniem dział przeciwlotniczych. Cesarz jest cały i zdrow. Dziennikarze, attaches wojskowi i misjonarze przyglądali się krążącym samolotom rzucającym setki bomb, gdy całe miasto wydawało się opustoszałe. Po ulicach krążyły patrole gwardji

cesarskiej, nakazując nieczynnym przechodniom opuszczenie miasta i szukanie schronienia na wsi. W centrum miasta uszkodzony został kościół. Bombardowano również lotnisko, na którym znajdowały się dwa samoloty. Pośród ofiar bombardowania nie było cudzoziemców. Samoloty włoskie, jak mówią, były kilkakrotnie trafione pociskami artylerji przeciwlotniczej i kulami karabinowymi.

Plan zbrojeń angielskich LONDYN. — Prasa niedzielną wyraża przekonanie, że ogłoszenie nowego programu zbrojeń Wielkiej Brytanji nastąpi niezadługo. Wydatki na ten cel znacznie przekroczą sumę powszechnie wymienną, która zamykała się mniej więcej w granicach 150 — 200 milionów funt. sterl. Ponieważ jednak plan zbrojeń rozłożony będzie na 5 — 6 lat, suma powyższa nie będzie potrzebna od razu. Początkowo rząd brytyjski zamierza wydatkować na program zbrojeń z pożyczanych na krótki termin

Koronacja króla Edwarda w r. 1937

LONDYN. — Uroczystości koronacyjne króla Edwarda ósmego, oraz konferencja imperjalna odbędą się dopiero w 1937 roku. Agencja Reutersa dowiaduje się, że koronacja odbędzie się prawdopodobnie w maju 1937 r. zaś konferencja imperjalna zwołana będzie prawdopodobnie niezwłocznie potem, w zależności od porozumienia ze wszystkimi dominjami.

Po koronacji król Edward ósmy odwiedzi Edynburg, Belfast i Carnarvon, a prawdopodobnie w październiku uda się do Indji, gdzie w Delhi koronowany będzie na cesarza Indji.

Zmarł J. Bainville

PARYŻ — Zmarł wczoraj w Paryżu znakomity historyk i krytyk Jacques Bainville. Był on założycielem organu rojalistycznego „Action Française”. Bainville poświęcał się też krytyce teatralnej i literackiej. Był członkiem akademii francuskiej.

Młody Ghandi zostaje katolikiem

NAGPOUR (Indje) — Hiralal Ghandi, syn Mahatmy, zamierza przejść na chrześcijaństwo. Wystosował on do prasy w tej sprawie list, w którym wyjaśnia różnice poglądów, istniejące między nim a ojcem. W wywiadzie prasowym młody Ghandi oświadczył, że z przyjęciem chrześcijaństwa czeka jeszcze pewien czas, gdyż nie chce ranić uczuć Hindusów.

Zginął syn de Valery

DUBLIN. — Wczoraj popołudniu Brian de Valera, najmłodszy syn prezydenta wolnego państwa irlandzkiego, poniósł śmierć wskutek wypadku w czasie przejażdżki konnej. Młody de Valera, liczący lat 20, jechał galopem wraz ze swym kuzynem przez Phoenix Park i uderzył głową o gałąź, zwisającą nisko nad aleją. Kuzyn, który jechał na przedzie zawrócił po chwili i znalazł Briana de Valerę leżącego na ziemi i śmiertelnie rannego. Przejeżdżający samochód przewiózł ofiarę wypadku do szpitala, lecz pomoc lekarska nie na wiele się zdała, i o godzinie 16-ej nastąpiła śmierć.

Mussolini zamierzał przychylić się do propozycji paryskich

LONDYN. — Deputowany konserwatywny sir Arnold Wilson zamieszcza na łamach „Observera” sprawozdanie z rozmowy odbytej niedawno z Mussolinim. Wilson twierdzi, że Mussolini był gotów do przyjęcia propozycji paryskiej, gdy nagle Anglja je odrzuciła dezawuuując ministra Hoare. Mussolini miał oświadczyć: „przygotowałem już ostrożną formułę przyjęcia planu, który miał się stać podstawą rokowań. Bezpośrednim rezultatem stanowiska W. Brytanji był daremny przelew krwi włoskiej i abizyjskiej”. Mussolini podkreślił następnie, że państwa, biorące udział w sankcjach utracą rynek włoski nawet po zatwierdzeniu zatargu. Niemowlim będzie przywrócenie dawnych stosunków handlowych, mówił Mussolini, gdyż wydaliliśmy zbyt wiele, aby stworzyć sobie nowe stosunki, nie możemy również porzucić kopalń, które zaczynamy eksploatować, unieruchomić fabryk, które budujemy, oraz zerwać umów długoterminowych, które zawaraliśmy już, lub które zawieramy”.

Projekt ustawy prasowej

Ministerstwo sprawiedliwości opracowało projekt ustawy prasowej. Projekt został już rozestany do zainteresowanych ministerstw, które po zdaniu go, wydadzą swe opinie. Po ukończeniu narad międzyministerjalnych nad tekstem projektu ustawy prasowej, w najbliższym czasie wpłynię on na Radę Ministrów, która zdecydowała o przedłożeniu go Izbie Ustawodawczej.

Przeciwko ratyfikacji paktu z Sowietami

PARYŻ. Na łamach prasy prawicowej kontynuowana jest akcja przeciw ratyfikacji paktu francusko-sowieckiego „Echo de Paris” domaga się aby deputowani o przekonaniach narodowych jednomyślnie głosowali przeciw ratyfikacji tego paktu, gdyż ZSRR nie udzielił Francji żadnego z żądanych za pewnień i w dalszym ciągu popiera akcję komunistyczną w kolonjach francuskich. „La Liberté” zwraca uwagę na niebezpieczeństwo, jakie może pociągnąć za sobą ratyfikacja paktu francusko-sowieckiego dla układów locarniejskich

Incydent na granicy czesko-niemieckiej

MORAWSKA OSTRAWA — Ostrawskie „Ceskie Slovo” zaalarmowało opinię publiczną wiadomością, o niespodziewanym wroczczeniu dwóch uzbrojonych kompanij wojska niemieckiego na terytorjum Czechosłowacji w okolicy Nachoda w Czechach północnych w czasie, gdy odbywały się tam manewry czechosłowackiej armji. Z dotychczasowego śledztwa wynika, iż obydwie kompanje wojska niemieckiego przekroczyły nietylko stopy graniczne, ale posunęły się dalej w głąb Czechosłowacji. Urzędnik czechosłowackiej straży celnej Matek oświadczył, iż widział z okien swego mieszkania oddziały wojska, idące od strony Niemiec, przypuszczal jednak iż są to kompanje wojska czechosłowackiego.

Zabiegi króla Jana III w sprawie kanonizacji św. Stanisława Kostki

W królewskim archiwum państwowym w Massa Carrara wśród dokumentów pozostałych po kardynale Alderano Cybo, który w latach 1676 — 1689 był sekretarzem stanu papieża Innocentego XI, znajduje się szereg listów pisanych do tego kardynała przez króla Jana III Sobieskiego, królową i innych wladców Polski.

Między temi dokumentami uczony badacz z Massa Carrara, kanonik Luigi Mussi odnalazł dwa ciekawe listy, — które do kardynała Cybo pisał Jan III w sprawie kanonizacji św. Stanisława Kostki.

W pierwszym z tych listów, datowany 9 sierpnia 1679 r. zwycięzca z pod Wiednia opisuje pracę i poszanowanie okazywane przez Polaków błog. Stanisławowi Kostce, który — jak pisze — jest „nieporównany dla łask i dobrodziejstw przez każdego oden otrzymywanych”. Wspomina dalej Jan III, że papież Klemens X zezwolił raczy, by ku czci błog. Stanisława odprawiano Mszę św. i oficjum „proprio” św. Stanisława Kostki. W końcu prosi król kardynała sekretarza stanu o życzliwe poparcie tych prób jego i gorących pragnień wszystkich Polaków.

List drugi, z roku 1682 wskazuje na zabiegi u papieża w sprawie upragnionej kanonizacji błog. Stanisława Kostki. W liście tym prosi król Jan III, by kardynał Cybo nie szczędził skutecznych swych zabiegów na rzecz tak wielkiego świętego i wpłynął na św. Kongregację Obrzędów, aby sprawę kanonizacji podjęto na najbliższym posiedzeniu tej Kongregacji.

„Cudy — pisze król Jan Sobieski — doświadczane codziennie przez tych wszystkich, którzy ze szczerem nabożeństwem uciekają się do wstawienia tego błogosławionego; zasługi jego sławnego i starożytnego, należące do najstarszych rodzin naszego królestwa, do którego nie tylko pochodził JKM król Michał, nasz poprzednik, ale z którym i my także mamy pewne koligacje; szacunek i cześć, jaką zarówno my z naszymi poddanyimi i całe Towarzystwo Jezusowe, ale także nawet nasze wojsko wyznaje dla niego, albowiem przy wszelkich operacjach wojen

Kto daje i odbiera, ten się w piekle poniewiera...

WADOWICE. W związku z wydaniem przez Emila Zegadłowicza powieści „Zmory”, w której przedstawione są powojenne stosunki wadowickie, wpłynął do Rady Miejskiej m. Wadowice wniosek o odebranie Zegadłowiczowi obywatelstwa honorowego miasta, nadanego w roku 1932 z okazji 25-lecia twórczości poety beskidzkiego i o przywrócenie ulicy imienia Emila Zegadłowicza zpowrotem nazwy ulicy Trażanki. Wniosek ten został uchwalony przez Radę Miejską 14-ma głosami na 21 radnych, uprawnionych do głosowania.

nych wszyscy byli świadkami, że skromny zwykły pomocy tego tak wielkiego Błogosławionego, nigdyśmy nie mieli niepowodzenia, lecz odnosiliśmy natomiast zawsze zwycięstwo bez przykłądu i końca; wszystkie te racje podbudzą Dostojnego Kardynała Cybo do przedstawienia Jego Świętobliwości nagięci tej łaski, z której nic innego wypływać nie może prócz wzmoczenia Wiary Katolickiej, chwały Namiestnika Chrystusowego i pobożności Polaków oraz całej Europy, po której szeroko rozszła się sława świętości tak wielkiego Błogosławionego”.

Reprezentanci dwóch milionów zorganizowanych obywateli radzą nad radjofoniją kraju

Akcja radjofonizacji kraju, oparta na jaknajściślejszej współpracy Polskiego Radja z czynnikami społecznymi — mimo niedługiego stosunkowo czasu swego trwania, zatacza coraz szersze kręgi.

Znalazło to swój wyraz w ciekawych i wielce znamienitych postulatach, jakie wysunęli na odbyte ostatnio z inicjatywy Polskiego Radja, pod przewodnictwem sekretarza generalnego tej instytucji Karaffy - Krauterkraffta konferencji, przedstawicieli organizacji i instytucji współpracujących w dziedzinie radjofonizacji kraju. W konferencji tej wzięli udział: Centr. Tow. Org. i Gólek Rolniczych, Centr. Komitet do Spr. Młodzieży Wiejskiej, Centr. Związku Młodej Wsi, Zw. Osadników, Wojskowy Instytut Naukowo - Oświatowy, K.O.P., Związek Związków Zawodowych, Zw. Rzemieślników Chrześcijan, Zw. Prac. Samorządu Terytorjalnego, Zw. Nau. Związku Polaków, Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet, Centr. Org. Kół Gospodyń Wiejskich, Związek Harcerstwa Polskiego, Org. Młodzieży Pracującej, Zw. Młodzieży Katolickiej, Instytut Oświaty Robotniczej, Organizacja Młodzieży Pracującej, Zw. Młodzieży Robotniczej, Zw. Strzelecki, Zw. Rezerwistów, Zw. Straży Pożarnych, Zw. Spółdzielni Rolniczych i Zarob. Gospodarczych, Zw. Spółdzielni Spożywców „Społem”, P.F.W. i inni. W ten sposób na zebraniu tem, reprezentowanych było zgórą 2.000.000 zorganizowanych obywateli, pracujących nad radjofonizacją kraju.

Jakież tedy są przeszkody, stojące na drodze do szerokiej akcji radjofonizacyjnej, a których usunięcia domagają się organizacje? Największymi szkopułami, na jaki natrafia radjofonizacja świetlic i innych lokalni organizacyjnych, (a jest ich około 50.000 w całej Polsce) jest — według zgódnej opinii organizacji — drożyzna odbiorników lampowych, zarówno bateryjnych, jak i sieciowych. Na zakup odbiornika w cenie stu kilkudziesięciu conajmniej zło

tych, pozwolili sobie mogą jedynie nieliczne, zasobne ośrodki. O radjofonizacji świetlic na szerszą skalę nie może być mowy do czasu, gdy na rynku ukaze się naprawdę popularny odbiornik świetlicowy w cenie znacznie niższej, niż 100 złotych, mabyć bowiem nawet takiego typu połączone być musi z bardzo wielkim wysiłkiem ze strony organizacji.

W sprawie tej w szeregu najważniejszych organizacji (ze wymienimy: Związek Rezerwistów, Związek Strzelecki, Z.H.P., Organizacje Rolnicze it.d.), przeprowadzono już nawet szczegółowe badania i prace przygotowawcze, opracowano nawet specjalne, tanie, typy odbiorników świetlicowych. Cóż z tego, gdy cała akcja rozbiła się o wielką drożyznę lamp radjowych, na polskim rynku. W związku z tem, organizacje zwracają się za pośrednictwem Polskiego Radja do czynników miarodajnych o interwencję w tej sprawie, uważając za najskuteczniejszy środek potaniecie lamp radjowych w Polsce — w razie bezskutecznego wyczerpania innych środków — dopuszczenie zagranicznych, wielokrotnie tańszych lamp.

Jako jeden ze sposobów obniżenia ceny odbiorników świetlicowych, zaproponowano również stworzenie międzyorganizacyjnej spółdzielni wytwórczej, któraby produkowała odbiorniki tego typu dla użytku wewnętrznego organizacji. Zbyt tej produkcji — zdaniem wnioskodawców — byłby zapewniony, ponieważ bezmała 90 proc. świetlic i lokalni organizacyjnych, pozostaje dotychczas niezradjofonizowanych wskutek drożyzny radjosprzętu.

Poruszono też w czasie konferencji sprawy programowe, opłat abonamentowych, potrzeby powstania taniego, popularnego wydawnictwa radio wego, i t.d. Cały poważny i rzeczowy tok obrad Konferencji wykazał, iż współpraca organizacji i instytucji z Polskim Radjem w dziedzinie radjofonizacji w najbliższym czasie da niewątpliwie jaknajlepsze wyniki.

Wtorek, 11 lutego 1936 r.

Olimpiada w Garmisch

Czechosłowacja bije Francję 2:0

GARMISCH PARTENKIRCHEN. — Mecze hokejowy rozegrany w Garmisch Partenkirchen w ramach turnieju olimpijskiego pomiędzy Czechosłowacją a Francją zakończył się zwycięstwem Czechosłowacji w stosunku 2:0 (0:0, 1:0, 1:0).

Mecz wywołał ogromne zainteresowanie i zgromadził na stadionie przeszło 8 tys. widzów.

Zawody miały bardzo interesujący przebieg. Początkowo Francja walczy-

ła wspaniale i peka w bramce czechosłowackiej często interwenjować. Francuzi mimo pewnej przewagi nie udało się zdobyć bramki w drugiej tercji Cze si przechodzą do ataku i przez kuzere zdobywają prowadzenie. W ostatniej fazie gry Jirotko podwyższa wynik do 2:0.

Kto walczy w rozgrywkach międzyklubowych

GARMISCH. Sytuacja w poszczególnych grupach turnieju hokejowego została już zupełnie wyjaśniona zgodnie z regulaminem, w rozgrywkach międzygrupowych walczą po dwie pierwsze drużyny z każdej grupy.

W pierwszej grupie końcowy stan tabeli przedstawia się następująco: —

- 1) Kanada 3 gry, st. pkt. 6:0 st. br. 24:3, 2) Austria 3 gry, st. pkt. 4:2 st. br. 11:7, 3) Polska 3 gry, st. pkt. 2:4 st. br. 11:12, 4) Łotwa 3 gry, st. pkt. 0,6 st. br. 3:31.

Z pierwszej grupy zatem przechodzą do rozgrywek międzygrupowych Kanada i Austria.

W drugiej grupie sytuacja wyjaśni się dopiero późnym wieczorem po zakończeniu meczu Szwajcaria — Włochy. Przypuszczalnie do dalszych rozgrywek przyjdą Niemcy i Ameryka, nawet w razie zwycięstwa Włoch, w tym ostatnim wypadku Niemcy, Ameryka i Włochy będą miały równą ilość punktów, ale Niemcy i Ameryka prawdopodobnie wykazą się lepszymi stosunkiem bramek.

W trzeciej grupie ostateczny stan tabeli jest następujący: —

- 1) Czechosłowacja 3 gry, pkt. 6:0 st. br. 10:0, 2) Węgry 3 gry, pkt. 4:2 st. br. 14:5, 3) Francja 3 gry, pkt. 2:4 st. br. 4:7, 4) Belgia 3 gry, pkt. 0:5 st. br. 4:20.

Z tej grupy zatem przechodzą do dalszych rozgrywek Czechosłowacja i Węgry.

Stan końcowy czwartej grupy jest następujący: —

- 1) Anglia 3 gry, pkt. 4:0 st. br. 4:0, 2) Szwecja 2 gry pkt. 2:2 st. br. 2:1, 3) Japonia 2 gry, pkt. 0:4 st. br. 0:5.

Z czwartej grupy walczyć będą w rozgrywkach międzygrupowych Anglia i Szwecja.

Niemcy zdobywają drugi złoty medal olimpijski

GARMISCH. Mistrzostwo olimpijskie w kombinacji alpejskiej, obejmującej bieg zjazdowy i slalom, zdobył definitywnie Franz Pinuer, uzyskując dla Niemiec drugi złoty medal olimpijski.

Gratulacja kanclerza Hitlera dla Pfnuera

GARMISCH. Franz Pinuer, który zdobył dla Niemiec drugi złoty medal olimpijski przez swoje zwycięstwo w kombinacji alpejskiej, otrzymał od kanclerza Hitlera depeszę gratulacyjną.

Niemcy triumfują w slalomie

GARMISCH. Slalom panów rozegrany w Garmisch w ramach kombinacji alpejskiej, przyniósł duży triumf Niemcom, którzy zajęli dwa pierwsze miejsca.

Trasa slalomu była bardzo ciężka,

to też z 57 startujących, zaledwie cztery mogli przebyć trasę bez upadku, miano więc gładko przejechał trasę Niemcy Pinuer i Lantschner, Włoch Sertorelli i Węgier Szallay. Zwycięzca w biegu zjazdowym Birger Rund upadł w pierwszym biegu, tracąc drogie sekundy, a zarazem szansę na zajęcie pierwszego miejsca w kombinacji alpejskiej. Niemcy Pinuer i Lantschner, uzyskali najlepsze czasy, wysuwając się dzięki temu na pierwsze miejsce w kombinacji. Wzdłuż trasy ustawilo się przeszło 6 tysięcy widzów.

Oficjalne wyniki slalomu panów

GARMISCH. Oficjalne wyniki slalomu panów przedstawiają się następująco: —

- 1) Franz Pinuer (Niemcy) w czasie 1:46,6. Czas pierwszego nawrotu wynosił 72,1, a drugiego — 74,5 sek. 2) Lantschner (Niemcy) w czasie ogólnym 1:52,5, 3) Allais (Francja) w czasie ogólnym 1:57,3; 4) Rudi Cranz — (Niemcy) w czasie ogólnym 1:67,5; —

Prasa niemiecka o polskich hokeistach

GARMISCH. Głosy prasy niemieckiej o meczu hokejowym Polska — Łotwa są niezwykle pochlebne dla naszego zespołu. Wszystkie pisma zgodnie podkreślają piękną grę Polaków, nadmienając, że już mecz z Austrią wykazał klasę polskich hokeistów, co stało się magnesem dla publiczności, która przybyła na mecz Polska — Łotwa mimo wczesnej godziny ranej i dużego mrozu w liczbie około 5.000 osób.

Bronisław Czech na 19 miejscu w slalomie

GARMISCH. Z Polaków, startujących w slalomie, najlepszy wynik uzyskał Bronisław Czech, zajmując 19-te miejsce.

Bronisław Czech na 20-em miejscu w klasyfikacji kombinacji alpejskiej

GARMISCH. W ogólnej klasyfikacji kombinacji alpejskiej Bronisław Czech zajął 20-te miejsce, uzyskując notę — 79,41.

Drugi Polak — Karol Zajonc zajął 28-me miejsce z notą 74,87.

Trzeci wreszcie z Polaków Teodor Weinschenk sklasyfikował się 32-im miejscu, mając notę 65,67.

Poniedziałkowe imprezy sportowe

Dziś, w poniedziałek rozegrane zostaną w Garmisch następujące imprezy: O godz. 9-iej start biegu sztafetowego 4 x 10 km. Startują sztafety 16-tu państw. Polacy wystąpią w składzie Bronisław Czech, Orlewicz, Karpel i Górski. Rezerwowym jest Andrzej Marusarz. Jako pierwsza startuje sztafeta Szwecji za nią Czechosłowacja i Finlandja. Polska wyrusza jako czwarta przed Włochami i Jugosławią.

Od godz. 9-iej do 12,30 odbędą się dalsze ćwiczenia jazdy figurowej panów.

Od 14-iej do 21-iej dalsze ćwiczenia jazdy figurowej panów.

Wieczorem odbędzie się bal dla uczestników olimpiady zimowej.

TELEGRAMY

STAHREMBERG SPOTKA SIĘ Z MUSSOLINIEM

PARYŻ. „Matin” donosi, że książę Starhemberg ma zamiar w najbliższym czasie udać się do Rzymu, celem odbycia narady z Mussolinim.

HODŻA WYJEŻDZA DO PARYŻA

PRAGA. Premier Hodża wczoraj w południe wyjechał do Paryża, gdzie przybędzie dziś popołudniu. Premierowi towarzyszą: Zdenek Schmoranz komisarz ministerjalny Zdenek Cerny i sekretarz osobisty premiera Srdinko. Na dworcze zegnali odjeżdżającego ambasador Francji Emil Nagiar.

ŁOZORAJTIS W BERLINIE

BERLIN. W drodze powrotnej z Paryża bawił w Berlinie litewski minister spraw zagranicznych Łozorajtis.

NOWE LOTNISKA NA LITWIE

RYGA. Z Kowna donoszą: Rada ministrów powzięła decyzję w sprawie budowy 10 nowych lotnisk. Budowa tych lotnisk przewidziana jest w następujących punktach: Poląga, Telsze, Rosienie, Zarasy, Uciuna, Wilkomierz, Wytkowyski, Marjampol. Prócz tego w Kownie i Kłajpedzie przewidziana jest budowa lotniska pierwszej klasy, t. j. ze specjalnymi urządzeniami.

PRZED WYBORAMI NA LITWIE

KRÓLEWIEC. Z Kowna donoszą: „Elta” komunikuje, że Smetona odbył konferencję z premierem Tubelisem oraz ministrami sprawiedliwości Szylingiem i spraw wewnętrznych generałem Czaplaksem. Na konferencji omówiono sprawę systemu wyborów do przedstawicielstwa narodowego.

WYBITE SZYBY W ZJEDN. STUD. POLAKOW.

KRÓLEWIEC. Z Kowna donoszą: „Dzień Polski” podaje, że w lokalu Zjednoczenia Studentów Polaków w Kownie wybito kamieniami szyby. Sprawców nie zdołano schwytać.

ROKOWANIA POLSKO - GDANSKIE

WARSZAWA. Prowadzone od pewnego czasu w Gdańsku rokowania dotyczące wykorzystania przez Polskę portu gdańskiego, były kontynuowane w dniach 7 i 8 bm. w Warszawie i będą podjęte wkrótce w Gdańsku.

WILNO GRA I WYGRYWA
w szczęśliwej kolekturze



Wielkie 44. Mickiewicz 10.

15 lutego.

W salonach Kasyna Garnizonowego

REDUTA PRASY.

najwspanialsza zabawa tegorocznego karnawału z występami artystów scen wileńskich. Orkiestra Zygiera i Kropiwickiego, najlepszy zespół muzyczny Wilna. Dekoracje Makojnika. Bufet tani i obficie zaopatrzone. Stroje wieczorowe albo kostjumy.

15 lutego.

Zaproszenia od wtorku otrzymać można w redakcjach

TEATR NA POHULANCE

Kiedy kobieta kłamie?

SZTUKA W 3-ch AKTACH (6 OBRAZACH) WŁAD. FODORA

Była sobie sympatyczna Arleta, ani głęboka, ani nądrna, ale miła, z humorem, dowcipem, z lekka, sentymentem, morałem. Poszła sobie popatrzeć na nią na Pohulance „La Volpe” po dłuższym niewiedzeniu naszego teatru i miała przyjemność.

Ale po tej „kobiecie”, która kłamie kiedy nie potrzeba, a prawdę mówi, gdy ją zaklinają, by milczała, — pozostaje trochę niesmaku, by się grzecznie wyrazić.

Jako „kryminał”, kolejowa lektura od Wilna do Grodna — no, niech będzie — do Białegostoku! — jeszcze ujdzie (bo na 6 godzin do Warszawy nie starczyłoby już treści)!

Niechby jeszcze jako film ze słodką artystką w roli tytułowej, która z zagadkowym uśmiechem strzela do niegdyś kochanego czło wieka, gdzie już nie dbamy o treść, a tylko o „zblizenia” obiektywu do przewracającej oczami platynowej standaryzowanej blondynki!

Ale teatr?! Sztuka teatralna! Ma się rozumieć, że „Sztuka”, a nie dramat, broń Boże, choć jest zbrodnia. — „Sztuka”, choć nie ma tła społecznego, ani kryzysu, ani „jestem głodny”, do czego nas

Węgrzy, wyrabiający standartowe sztuki powojenne przyzwyczaili. „Sztuka, gdzie tylko prawdziwej SZTUKI, artyzmu ani za grosz niema.

U narodzin tej sztuki, czy sztuczki była myśl — nietyle głęboka, co praktyczna:

Napiszemy — szlagier, super szlagier! — To, co się podobać może łaknącej sensacji publiczności, znanowionej filmami amerykańskimi.

Sensacyjny dramat kryminalno - detektyw, erotyczno - salonowy z życia wyższych sfer!

Jakież elementy do tego potrzebne? A więc to: „wyższe sfery”. — Wielokrotnie minister, przez omyłkę zecera nie „hrabia”, ale taki, co zarabia... czeka wystawia po 5.000 na małe rachunekki swej żony, „w naszej sferze”... i t.d.

Potem musi być Ona, ale jaka? No, to proste: dobra żona dwóch mężów, słodycz i pogoda, — „wszystko dla Ciebie”, (a czasem „skończyłam z Tobą”, panującą nad sobą, mistrzowska gra — flirt z prezydentem policji w godzinę po zamordowaniu człowieka... Nota Bene, czy zauważyliście

Państwo, że od czasu Jacka Londona, każda kobieta, szanująca się w oczach publiczności, musi pod grozą ekskomunikacji umieć maskować swe przeżycia — i świadomie dążąc do samodzielných rozstrzygnięć życiowych, choćby przez krew...? To już duch epoki, jak niegdyś bohaterka musiała koniecznie być kłębkiem nerwów i histerycznych kłai, albo potem daremnie szamać się „w sieci” dla wiącego otoczenia.

Ale wracajmy do naszej sztuki. — Czego jeszcze potrzeba? No przecie, że detektywa, czy strasznie mądrego policjanta. — Musi być młody, ale bardzo zdolny, zwracać uwagę na szczegóły, dedukować zawczasu, że tam i tam znajdują się zablocone czarne (koniecznie: czarne) pończochy. No i, pomyślcie Państwo! co za intuicja: brudne pończochy się znajdują — i akurat tam, gdzie młody genjusz, czytający podczas dyżuru pamiętniki szefa Scotland — Yardu, to przewidział!

Jednak aby banalność stała się zadość, musi być jeszcze przełożony jego, bardzo głupi i nie umiejący rozeznac się w sytuacji. — W tym wypadku będzie to sam prezydent policji, stary matol, ale zato biorący udział w życiu towarzyskim „wyższych sfer towarzyskich”. — Wszystko w porządku. Jeszcze tylko parę rekwizytów, aby dopełnieniu budży stało się zadość. Więc subretka, mająca kochanka (obowiązkowo), noc-

ny podejrzany hotelik (bardziejby pasowało: pokoje umeblovane — ale ujdzie i hotelik, komiczne figury portjera, jasnowidza Rafaela, służącej, a la Magda do wszystkiego i inne. Brakuje wprawdzie obowiązującej hotelarki z pretensjami, ale można ją zastąpić panią krawcową Rozenewą. Więc już wszystko. Nie, nie wszystko. Gdzież jest jeszcze szlachetny mąż czysty, poświęcający się dla ukochanej? Trudno. Więcej figur na szachownicy już niema. Rolę tę można dać mężowi.

Niech ma publiczka zadowolenie. Jak to się ci ludzie kochają („w wyższych sferach”)! Poświęcają się dla siebie wzajemnie! — Ten węgierski groszorb, a la Potaniecki wijący sobie rodzinne gniazdko, i ministrujący między innymi pocałunkiem a drugim — chętnie pójdzie do więzienia przyjmując winę ukochanej żony na siebie, tembardziej, że to „w naszej sferze” dobrze będzie widziana.

Co za cnota! Bohater na krawiecką miarę! Jeszcze bywają szlachetni ludzie w Budapeszcie!

Sztuczdyło gotowe. Ale żebyż to choć była budja na resorach! żeby to było z talentem zrobione! Czyżby tempo tej płycizny nie dało widzowi odetchnąć... Gdyby... gdyby...

Wtedybyśmy zrozumieli, że aż z Budapesztu trzeba było taką robioną, zakłamaną, nieżyciową,

arealną sztukę importować. Gdybyż tam było trochę prawdziwego talentu, a nie tylko sztukorobstwa.

Jedynym wytłumaczeniem jest tytuł. Tytuł doskonały. „Kiedy kobieta kłamie?” — Kto z Was szanowni Panowie, nie chciałby wie dzieć, kiedy kobieta kłamie? A Wy Piękne Panie, też byście wiedzieć chciały... Więc na premierze nie było wolnego miejsca — i nadal będą wyprzedawane, — tembardziej, że oprawa sceniczna, role, i dekoracje, i przemila pani Banwińska robią swoje. Widz zaś ciągle oczekuje z zaciękwieniem przez pięć obrazów, co z tego wyniknie i dopiero po szóstym przekonywuje się, że p. Fodor nabił go dokumentnie w butelkę.

A może i nie przekona się...

Z godnym podziwu staraniem wystawiono na Pohulance tę „Kobietę”. Artyści ratowali sztukę. P. Czengery jako reżyser włożył całą wysiłek by ją ożywić i dał równo, dobre tempo. Pani Zofja Barwińska, która oby najdłużej u nas gościła, — z podkreślenia godną dołączyć wolą starając się wżyć w rolę bohaterki. Trzymała widza w napięciu i niosła jak Atlas sztukę na swych pięknie pokazanych ramionach. Dajcie inną, bez talentu i tych warunków na jej miejsce — a sztuka padnie odr razu. To zdolna artystka. Choć

role salonowe zdają się być jej udziałem, mimo to potrafiła wy dobyć akcenty dramatyczne, a w scenie załamania się była całkiem żywa, przytem kobieta.

P. Mroźewski jako młody komisarz policji był w charakterystyce może zbyt młody. Na ten wygląd jest on stanowczo za mądry. Ale ten zdolny młodzieniec miał momenty bardzo silne. Za dziesięć lat, gdy już będzie wybitnym artystą, gdyby miał zagrać tę rolę, zagra ją bez zarzutu. Już dzisiaj jest przekonywujący i naprawdę na poziomie.

Pani Sciborowa, ta najinteligentniejsza nasza artystka, nawet rolę subretki potrafiła zagrać doskonale, szczególnie w momentach skoncentrowanych na nią po dejrząc była prawdziwą i wzruszającą. Role epizodyczne dobre. Humorystyczne parafraze p. Jasińskiej - Detkowskiej jako krawcowej Rozenewą, jak i aparycyjnej Dejunowiczą (prof. Rafael) i Sienzińskiego (karykaturalny portier) budziły salwy śmiechu. P.P. Scibor, Borowski, Masłowska, Górski, Zastrzeżyński, poprawnie dostrajali się do dobrej reżyserji. Z przykrością jedynie zanotować musimy p. Szymańskiego w nieodpowiedniej dla niego roli. Ten mąż nie był prawdziwy i nie dorastał do swej żony.

Mimo wszystko przedstawienie może zaciekać i trzymać w napięciu — więc chyba nieprędko zjeździe z repertuaru.

La Volpe.

DODATEK ILUSTROWANY

Tablica pamiątkowa ku czci M. Karłowicza



W sobotę dnia 8 b.m. jako w rocznicę śmierci znakomitego kompozytora Mieczysława Karłowicza odbyło się odsłonięcie tablicy pamiątkowej na domu, przy placu Dąbrowskiego 2/4, w którym mieszkał i tworzył przedwcześnie zmarły kompozytor. Na zdjęciu — moment uroczystości podczas przemówienia ks. Nowackiego, który dokonał poświęcenia.

Nowy prezes Banku Polskiego



B. wiceminister Skarbu p. Adam Koc mianowany prezesem Banku Polskiego.

Miasto filmowe pod Rzymem



Mussolini położył kamień węgielny pod budowę nowego wielkiego miasta filmowego „Citta Cinematografica“, które powstanie w okolicach Rzymu i zcentralizuje wytwórczość filmową włoską.

OFIARA ZAMACHU MORDERCZEGO W DAVOS



Wilhelm Gustloff przywódca oddziału narodowych socjalistów, został zabity w Davos przez studenta — żyda

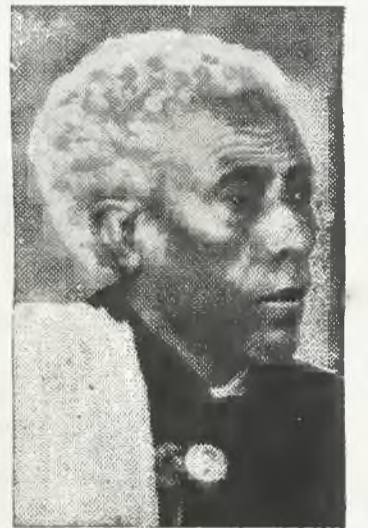
Mapka do zajęć w Syrii



Plac boju na abisyńskim froncie północnym



WETERAN Z ADUY JAKO NASTĘPCA RAS DESTY



Ras Desta ma być wobec niepowodzeń odwołany, a jego następcą ma być Dedjasmatsch Bacza, weteran z pod Aduy.



Podczas swego pobytu w Paryżu, król Karol rumuński udekorowany został francuskim Medalem Wojskowym. Zdjęcie nasze przedstawia moment dekorowania króla przez marszałka Franchet d'Esperey.

Nieznany Paryż



Fragment mało znanej starej dzielnicy paryskiej przy Boulevard Ney.



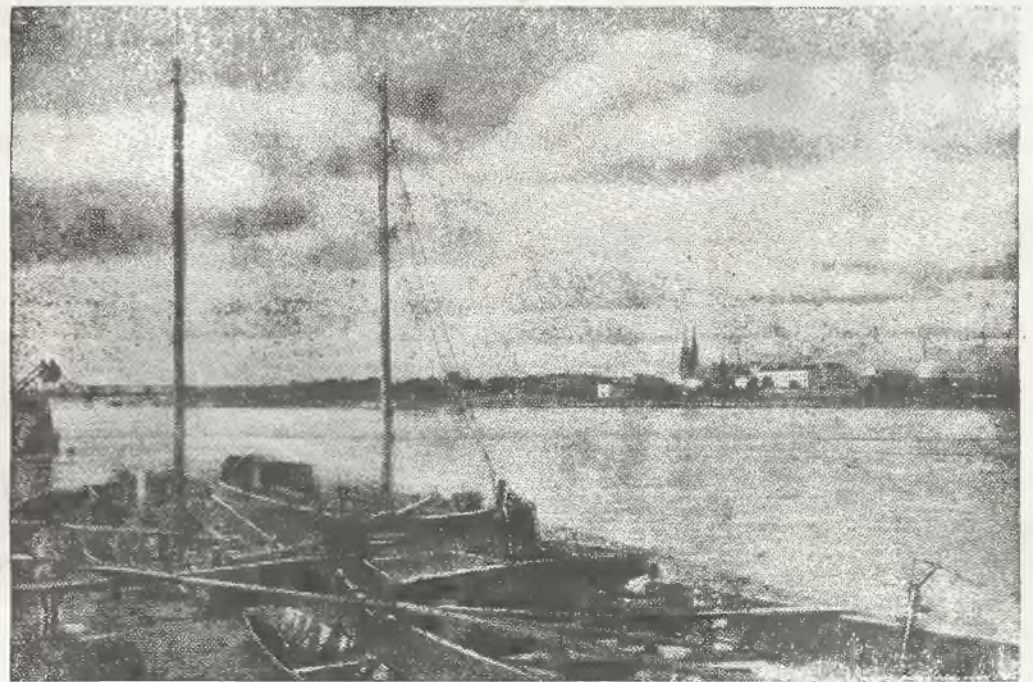
Na zdjęciu — moment proklamacji nowego króla pod pomnikiem królowej Wiktorji — prababki króla Edwarda VIII-go. Jak wiadomo w Windsorze spoczną zwłoki króla Jerzego V-go.

Ozdobne blankiety depesz olimpijskich



Takie blankiety telegraficzne sprzedawane są na poczcie w Garmisch od 3 do 22 lutego.

Krajobraz nadwiślański pod Warszawą

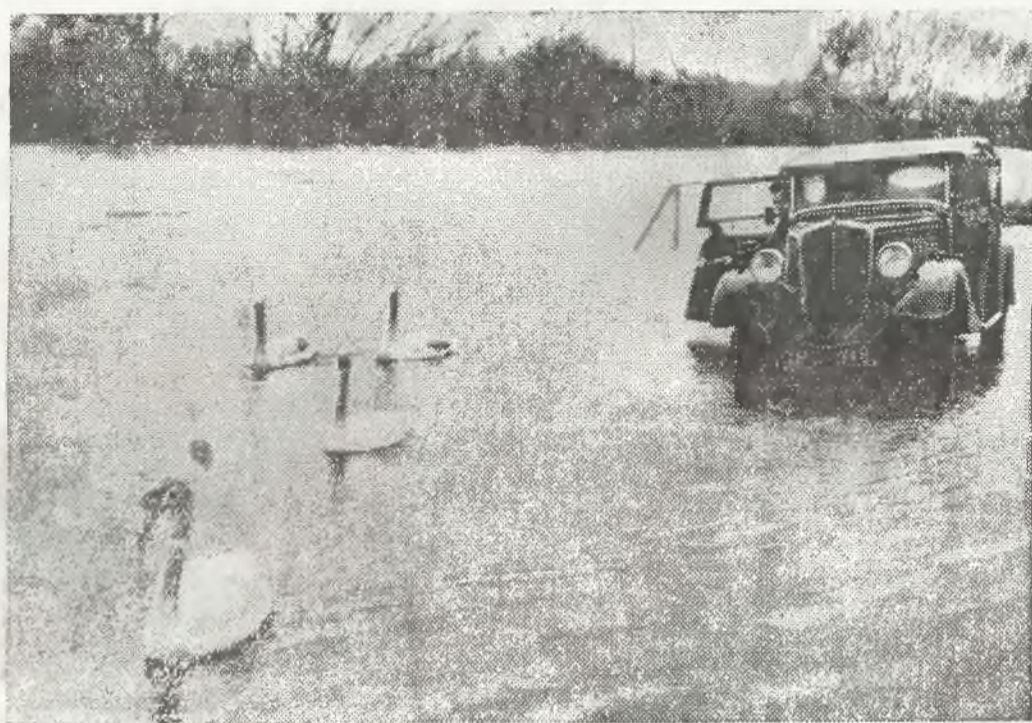


Pogrzeb generała Kondylisa



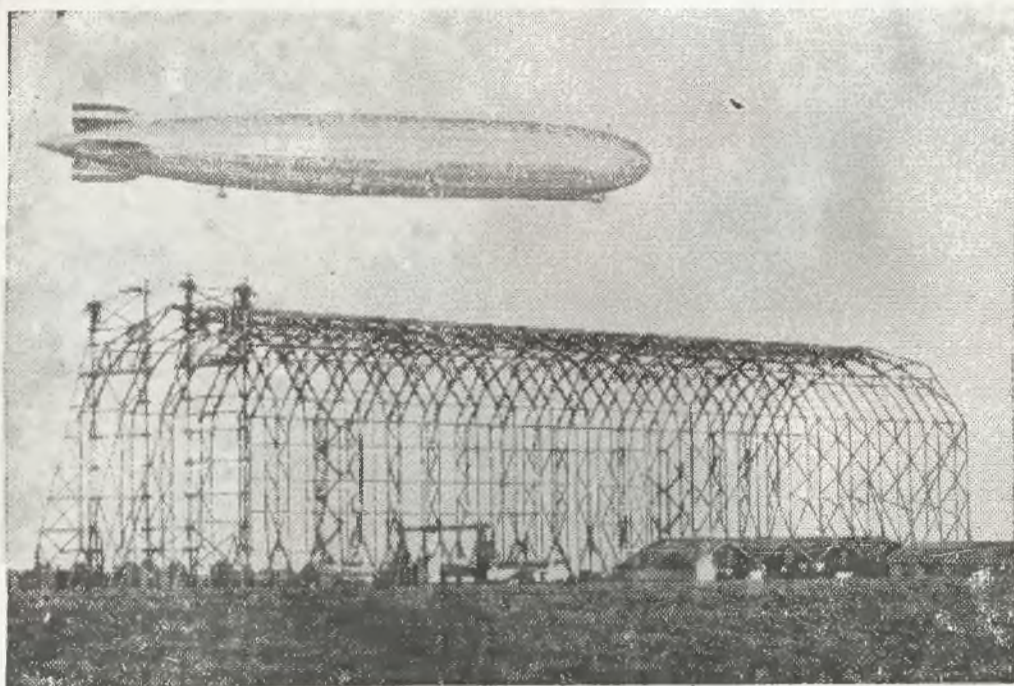
Pogrzeb generała Kondylisa, byłego dyktatora Grecji odbył się przy udziale tłumów ludności ateńskiej, wśród której zmarły był nader popularny.

Obrazek z powodzi w Anglii



Łabędzie i samochód.

Tak będzie wyglądało Le Bourget



Paryskie lotnisko Le Bourget znajduje się obecnie w przebudowie. Oto plan przyszłego Le Bourget, jak widać domo jednego z największych i najbar dziej ożywionych lotnisk europejskich.

Karnawał w Medjolanie



Figura mająca przedstawiać cesarza abisyńskiego, oraz Czerwony Krzyż.

Wieczór przyjaźni w Garmisch



Kierownik niemieckiego sportu von Tselamner — Osten wydał wieczór na cześć gości. Wieczór minął w serdecznym nastroju.

[W Liberji

Wolna Republika Murzyńska w Afryce Zachodniej — Liberja budzi żywe zainteresowanie najszerzych sfer społeczeństwa polskiego, gdyż jak wiadomo, w tym bogatym kraju, choś

o trudnym klimacie, powstały niedawno pierwsze polskie plantacje kakao, kawy, ryecynusu i koki, a pozatem z ramienia Ligi Morskiej i Kolonjalnej bawią tam pp. Tadeusz Brudziński, jako doradca ekonomiczny, a dr. I Anigstein jako doradca sanitarny rządu liberjijskiego.

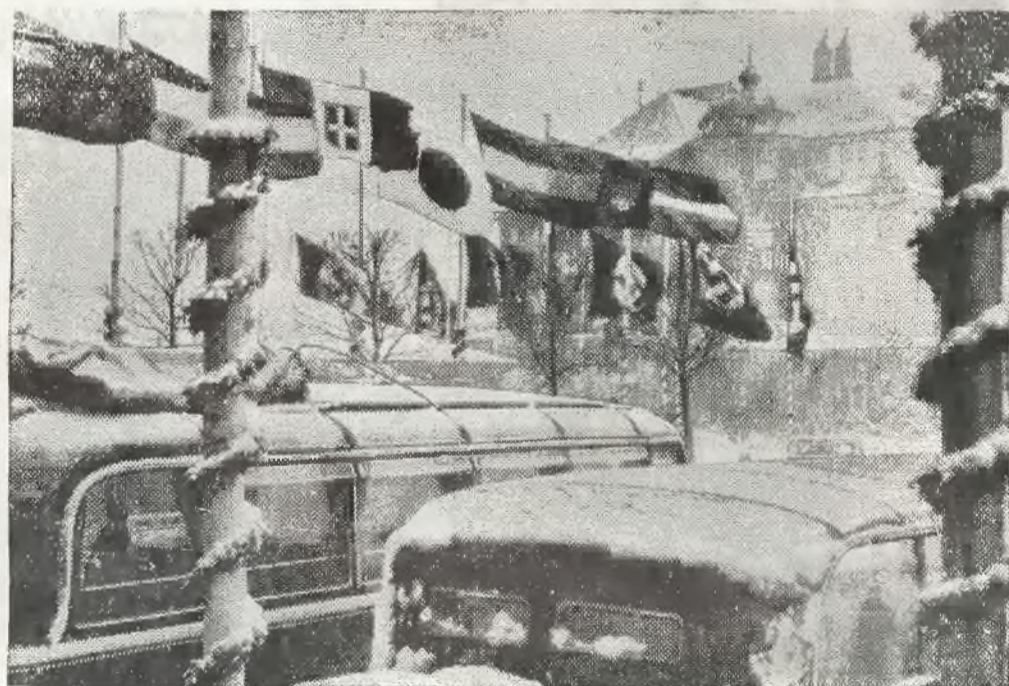


Fragment „bushu“ z charakterystycznym mostem, budowanym przez tubylców: na wbite na krzyż w dno rzeki tyki, rzucane są gałęzie i kawałki drzewa, które tworzą pomost.



Układanie łodzi murzyńskich nad brzegiem Oceanu. Łodzie te zwane w miejscowej gwarze „dino“ (od wyrazu angielskiego „canoe“), wyciosane są z jednego pnia.

Miasto olimpijskie w śniegu



Wdok z dworca w Garmisch - Parten kirchen.

Uczczenie hr. Baillet-Latoura



Dr. v. Halt wręcza przybyłemu do Garmisch hr. Baillet-Latour, prezesowi komitetu olimpijskiego, znoty znaczek olimpijski.

W terenie i na torach

Z meczu hokejowego Polska—Kanada na Olimpiadzie



W pierwszym dniu Olimpiady zimowej odbył się mecz hokejowy Polska — Kanada, zakończony wynikiem 8:1 na korzyść Kanady.

Wiadomości olimpijskie

Oficjalna klasyfikacja kombinacji alpejskiej pań

- GARMISCH PARTENKIRCHEN.** Oficjalne wyniki kombinacji alpejskiej pań przedstawiają się następująco:
- Pierwsze miejsce i tytuł mistrzyni olimpijskiej zdobyła Niemka Christl Cranz z notą ogólną 97,06. Christl Cranz zdobyła złoty medal olimpijski. Drugie miejsce i tytuł wicemistrzyni olimpijskiej (srebrny medal) uzyskała również Niemka Kaete Grassegger z notą 95,26.
- 1) Laila Schou Nilsen (Norwegja), notę 93,48,
 - 2) Erna Steuri (Szwajcjarja) notę 92,36,
 - 3) Hadi Pfeiffer (Niemcy) notę 91,85.
 - 4) Lisa Resch (Niemcy) notę 89,74
 - 5) Johane Dybwad (Norwegja) notę 85,90,
 - 6) Jeanette Kessler (Anglja) notę 83,97,
 - 7) Evelyn Pinching (Anglja) notę 82,19,
 - 8) Marcelle Buehler (Szwajcjarja) notę 78,87,
 - 9) Nora Stroostad (Norwegja), notę 77,20,
 - 10) Frida Clara (Włochy) notę 77,17,
 - 11) Grete Nissel (Austria) notę 76,86,
 - 12) Gratia Schinmelpenninck (Holandia) 76,09,
 - 13) Louis Redbatler (USA) 72,31

Oficjalne wyniki slalomu pań

- GARMISCH.** — Oficjalne wyniki slalomu pań przedstawiają się następująco:
- 1) Christl Cranz (Niemcy),
 - 2) Grassegger (Niemcy),
 - 3) Steuri (Szwajcjarja),
 - 4) Pfeiffer (Niemcy),
 - 5) Schou - Nilsen (Norwegja),
 - 6) Kessler (Anglja),
 - 7) Dybwad (Norwegja),
 - 8) Lisa Resch (Niemcy),
 - 9) Clara (Włochy),
 - 10) Nissel (Austria).
- Czasy pierwszych zawodniczek zostały już podane.

O pierwszej mistrzyni olimpijskiej

GARMISCH PARTENKIRCHEN. Niemka Christl Cranz, która zdobyła pierwszy medal olimpijski, ma lat 21. Zdobyła ona pozatem tytuł mistrzyni Europy w kombinacji alpejskiej i mistrzostwo akademickie świata.

Wśród widzów w czasie slalomu obecni byli m. jn. księżniczka Juliana, następczyni tronu Holandji, minister spraw wojskowych Rzeszy gen. von Blomberg, zastępca kanclerza Hitlera min. Hess i inni.

Mecz Polska — Jugosławia o puchar króla Piotra II

BERNO. — Jugosłowiański związek piłkarski zwrócił się do króla Piotra II-go o ufundowanie pucharu na mecz z Polską. Jugosławia chce się w ten sposób zrewanżować Polsce za puchar ofiarowany przez Pana Prezydenta Mościckiego, który to puchar zdobyła w własność drużyna jugosłowiańska.

KAROL I. DALY

Purpurowe słońce

General zatrzymał się, wydało mu się, że Zorka chciała mu przerwać jego tyranę.

— Ale, — mówił dalej po chwili, — wszystko teraz zależy od pani i od Wilmsa. W waszych rękach spoczywa los kraju i milionów ludzi. Jarow, główny pomocnik hrabiego, został unieszkodliwiony przez Wilmsa...

— Zabity! — poprawiłem z dumą. — Niech się pan nie obawia, nikt nie będzie niepokoić z tego powodu, ani rządu, ani policji, ani pana. Hrabia Yedo powiedział, że jego ludzie umieją grzebać swych zmarłych.

— Niech pan opowie, jak to było? Opowiedziałem, niewszystko, ale wystarczająco, aby się mógł zorientować. — Hrabia Yedo nie podejrzewa, oczywiście, Zorki, ale na jej rękach i nogach pozostały pręgi, od stalowych obręczy, które mi była przykuta do ściany. Na plecach musiał pozostać ślad uderzeń bata. Wielkie to szczęście, że Jarow już nie może mówić, ale niepokoją mnie dalsze losy Miss Drummond. Grozi jej coraz większe niebezpieczeństwo. Powinna opuścić swe stanowisko. Już dosyć działała. Musimy ją zwolnić.

— Oczywiście, jeśli pani życzy sobie...

— Niel

Oczy Zorki zapłonęły gniewem.

— Tulu ludzi zależy ode mnie! Tyle dzieci narażonych...

— Racja, — rzekł łagodnie Generał,

podchodząc i kładąc rękę na jej ramieniu. — Zwłaszcza jeśli uda się pani nie dopuścić do wojny.

— Gdy będzie na tamtych świecach, niczego nie dopnie! — krzyknęłam ze złością.

— Ale hrabia Yedo...

— Djabli! — straciłem zupełnie cierpliwość. — Dajcie mi samemu możność rozprawienia się z hrabią Yedo! Wszyscy inni są tylko wykonawcami jego woli, on jest głową organizacji. Trzeba tę głowę ścinać!

General wytrzeszczył oczy na mnie.

— Pan gotów jest zabić go... w imię ojczyzny?

— Nie formułuję tego w ten sposób, — odpowiedziałem, uśmiechając się do Zorki, — ale miłoby mi było widzieć panią Hrabinę jako wdowę.

General zagryzł usta

— Dziwny z pana człowiek, panie Wilms, jest pan niezwykle impulsywny. Przecież mówiłem już panu, co powstrzymuje rząd od bardziej energicznych kroków! Nie możemy otwarcie wystąpić przeciw hrabiemu Yedo i jego planom. Należy tylko czekać, aż on sam wyjdzie z siebie, ale nawet jakieś ostrzejsze wystąpienie w prasie mogłoby wywołać wojnę. Jestem głęboko przekonany, że nie uda się nam uniknąć wojny. A pan wciąż jedno i to samo powtarza „zabić i zabić“.

— Dobrze, mam ja z hrabią osobiste porachunki, miałem je również z Jarowem; jednego z nich pozbyłem

Samochodowy rajd krajoznawczy

„Łańcuchowy Rajd Krajoznawczy po Wielkopolsce niebawem impreza samochodowa i motocyklowa.

Zawodnicy oprócz licznych nagród mogą uzyskać zwrot zużytej benzyny, nowe opony samochodowe, bezpłatne ubezpieczenie samochodów itp.“

Pod protektoratem p. Wojewody poznańskiego Artura Maruszewskiego, Polsk. Touring Klub Delegatura w Poznaniu — celem spopularyzowania pod względem wycieczkowym miejscowości położonych na terenie Wielkopolski organizuje — bezpośrednio przed otwarciem Targów Poznańskich — w dniu 24 i 25 kwietnia 1936 roku niespotykaną pod względem szansa i rozmiarów imprezę samochodową i motocyklową p. t. „Łańcuchowy Rajd Krajoznawczy po Wielkopolsce“.

Między innymi przewidziane jest zwiedzenie wykopalisk z przed 2.000 lat t. zw. osady bagiennej w Biskupinie k. Żnina, zwiedzenie zabytków Gniezna z katedrą św. Wojciecha, — „Mysiej Wieży“ w Kruszwicy, zabytków m. Rydzyny i t. p.

Założeniem imprezy jest przejazd przez największą ilość miejscowości w Wielkopolsce, wymienionych w regulaminie.

Punkty dodatnie liczone będą: za ilość przejechanych kilometrów, za utrzymanie przeciętnej jazdy do 40 km. na godzinę, za każdy melunek w karcie drogowej w miejscowościach podanych w regulaminie, za obciążenie (ilość pasażerów) zależnie od litrażu pojazdu, za zatrzymanie się przez określony czas w miejscowościach godnych zwiedzenia.

Przewidziane są cenne nagrody klubowe za najlepszą punktację, dla zawodników przybywających z najdalszych punktów Rzeczypospolitej, za największą ilość przejechanych kilometrów, za najlepszy album zdjęć fotograficznych dokonanych w czasie rajdu i t. p.

się już, no a z drugim też żartować nie będzie.

General pokłwał głową:

— Pan nie zdaje sobie sprawy, jaką siłę przedstawia ich organizacja. W każdym mieście, w każdej wsi, nieledwie, mają oni swoich agentów. Waszyngton jest przepelniony szpiegami. Przytem organizacja ta ma ścisły kontakt ze światem przestępczym. Oni nie potrzebują sprowadzać morderców: — znajdują ich zawsze dosyć w każdym mieście Ameryki. Cały nasz kraj jest pokryty siecią tej organizacji. A czy pan zdaje sobie sprawę, w jakim celu robi się to wszystko?

Wzruszyłem ramionami: nie miałem ochoty łamać sobie głowę nad zagadką mi.

— Oni przygotowują wojnę. Czekają tylko na dzień, kiedy będą mogli wyrazić się w całym kraju. Na znak, dany przez hrabiego Yedo, wylecą w powietrze tysiące statków, aerodromy, gmachy rządowe, fabryki... Zostaną zamordowani najwybitniejsi politycy: mężowie stanu. Setki agentów oczekują tylko tego znaku. Nie wiemy, kto wchodzi w skład owej olbrzymiej armji, która została zorganizowana na terenie naszego państwa. Jest ich tak dużo, że jeśliby nawet umarł hrabia Yedo, znalazłby się momentalnie zastępca. Ten jego następcą może być nam nieznan, nie będzie przy nim Miss Drummond, odegrywającej z takim powodzeniem rolę Numeru 7-go! Nie! Nie można zabić hrabiego! Do tego przynajmniej czasu, dopóki nie dowiemy się, kto kieruje poszczególnymi komórkami organizacji, kto zdradza ojczyznę, dla pieniędzy, lub ze strachu. (D. c. n.)

Zamieć śnieżna nad Wilnem i powiatami

Zasypane drogi. Opóźnienia w ruchu kolejowym. W Postawskim mroź. Kilkumetrowe zasy

WILNO. — Wczoraj w godzinach wieczornych nad miastem i prowincją przeszła silna wichura, połączona ze znacznymi opadami śnieżnymi.

Zwały śniegu pędzone wiatrem, zasypały całkowicie drogi uniemożliwiając komunikację.

Autobusy dalekobieżne musiały zrezygnować z podróży do czasu polepszenia się warunków atmosferycznych. Zamieć spowodowała, że ruch na ulicach Wilna w godzinach wieczornych spadł do minimum, co odbiło się na frekwencji w lokalach rozrywkowych i widowiskowych.

Na terenie powiatu wileńskiego i trockiego i oszmiańskiego zwały śniegu dochodzą do 2-ch metrów wysokości.

Nośność wiatru wynosiła 7 — 9 mtr. na sekundę.

Na szlakach kolejowych w ciągu całego dnia pracowały plugi odsnieżne, które oczyszczały zasypane tory.

WICHURA ŚNIEŻNA NAD POW. POSTAWSKIM

POSTAWY. — W dniu wczorajszym, w godzinach popołudniowych i wieczornych nad powiatem postawskim przeszła wichura śnieżna, jakiej od szeregu lat tu nie notowano.

Charakterystycznym jest, że jednocześnie zapanował dość silny mróz, dochodzący do 17 stopni.

Na drogach komunikacja jest prawie uniemożliwiona, gdyż zwały śniegu dochodzą do kilku metrów wysokości.

Pociągi z trudem przebijają się przez zasy śnieżne i dochodzą z kilkugodzinnym opóźnieniem.

76 klm. sieci kanalizacyjnej

WILNO. W ciągu r. 1935 Wydział Techniczny Zarządu m. Wilna wybudował na terenie Wilna nowych kanałów ulicznych ogółem 12.— W tym samym czasie przybyło Wilnu sieci wodociągowej 3.000 m. w chwili obecnej długość sieci kanalizacyjnej w Wilnie wynosi 76 km. wodociągowej zaś 71 km.

Podkreślić należy, że inwestycje w

tej dziedzinie, zakrojone na szeroką skalę odbywały się dopiero w ostatnich latach. Z przeprowadzonych zestawień wynika, że od 1931 roku sieć wodociągowa i kanalizacyjna w Wilnie podwoiła się, co jest godne uwagi na tle ogólnej ciężkiej depresji gospodarczej i dość trudnej sytuacji finansowej miasta.

Wiązanka „Grózb karalnych“

Nie każdy pozwala sobie bezkarnie następować na nagniotki!...

Gdy łagodny, delikatny człowiek znosi ze stoicznym spokojem wszelkie krzywdy i zniewagi ze strony t. zw. bliźnich, stanowiąc ulubiony obiekt dla popisów rozmaitych tanich „bohaterów“, którzy, rozuchwaleni bezkarnością, pozwalają sobie na coraz to bardziej ordynarne wybryki pod adresem takiej bezbronnej ofiary ich niegodziwości, — jednostki wojownicze, bitne, impulsywne nie darują zniewag i krzywd i potrafią nauczyć rozumnych napastników w sposób dotkliwy i namacalny!...

Z tego właśnie względu nie tylko rozprawienie się ze swym istotnym, czy też tylko urojonym, krzywdzicielem wywołuje pożądany efekt, lecz nawet sama już tylko zapowiedź pomśzczenia swych krzywd w postaci t. zw. pogróżek sprawia niemałe wrażenie na krzywdzicielu, jeśli bowiem grozi komuś chociażby człowiekowi zasadniczo łagodny i spokojny i zdawałoby się niezdołny do jakichś rozpraw brutalnych, w duszy agresora powstaje mimowoli pewna obawa:

— A nuż on to mówi na serio? Wprawdzie na groźnego nie wygląda, ale, kto go tam wie! Może, doprowadzony do ostateczności, naprawdę gotów jest wprowadzić w czyn swe groźby?!

Cóż dopiero mówić o pogróżkach, które padły z ust jakiegoś osiłka, brata, „jaskiniowca“?! Takie groźby mogą spędzić z oczu, nawet zawodowemu awanturnikowi, zabijając i zawałidrodzić!...

Nie dziw więc, że ludzie w wypadkach t. zw. grózb karalnych, zwracają się o pomoc do policji!

Ostatnio w naszym spokojnym Wilnie zameldowały policji o groźbieniu im śmiercią, aż cztery osoby jednocześnie!

A więc Aleksandrowi Kaszewskiemu (Zaręczce 6) grozi pozbawieniem życia kilka osób, wyszczególnionych w protokole; Bolesławowi Komisowi — (Trakt Batorego 66) grozi tem samym jego miły synalek; Wendzie Kisielównie (Kijowska 8) — pewna niewiasta; wreszcie Mirze Jakobsonównie (Ponarska 34) — pewien młodzieniec!...

Niemna co mówić — miłe stosunki!.. Jakby w jakimś dzungli!...

Zaznaczamy tu jeszcze na ostatek, że wcale nie chcemy twierdzić by wszystkie wyżej wyszczególnione osoby, do których skierowane zostały pogróżki, miały być jakimś „czarnymi charakterami“!

Raczej skłonni jesteśmy przypuszczać, że w danym wypadku są to — przeciwnie — właśnie pokrzywdzone i niesłusznie zagrożone napaścią osoby, jest to jednak kwestja, wykraczająca poza ramy niniejszej wzmianki... „Włoczek“

Rabinat rzucił kłatwę na złodziei

WILNO. Notowaliśmy onegdaj o oświadczeniu rabina Kagana, któremu wyniesiono różne rzeczy wartości kilka tysięcy złotych. W związku z tem rabinat wileński postanowił rzucić kłatwę na sprawców tej kradzieży. Decyzja rabinowa podana była wczoraj w synagogach oraz ogłoszona ją w gazetach żydowskich.

Splonął sklep z mąką

WILNO. W ciągu ubiegłej doby zanotowano w mieście 3 pożary. Większy pożar wybuchł w sklepie z mąką Pawła Sienkiewicza przy ul. Bazyliańskiej 6. Mimo wysiłków straży ogniowej cały skład splonął. Straty wynoszą

5 tysięcy zł. Również w sklepie czapek Minięra (Wileńska 17) wskutek wylęknętego tam pożaru zniszczeniu uległ zapas towarów i sukna. Wreszcie przy ul. Portowej 28 wskutek zanieczyszczenia przewodów zapaliły się sadze.

12-letni włamywacze

WILNO. — Onegdaj około godziny 2-jej nad ranem policyjna służba patrolowa zauważyła ma ul. św. Anny 2-ch chłopców manipulujących przy kiosku. Uciekających chłopców zatrzymano i doprowadzono do Komisarja-

tu, byli to Antoni Kowalewski, lat 12 (Listopadowa 6) i Edward Mołodecki lat 11 (Listopadowa 14). Stwierdzono że w kiosku, należącym do Antoniego Ulewicza (Popławska 14) złamano okiennicę i zbito szybę.

KRONIKA WILEŃSKA

POMIEDZ
Dziś 10
Schołastyki
Jutro
O NMP, Lurd

Wschód słońca g. 6.56

Zachód słońca g. 4.11

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO W WILNIE

z dnia 9 litégo 1936 roku:
Ciśnienie średnie 750.
Temperatura średnia — 10.
Temperatura najwyższa + 1.
Temperatura najniższa — 14.
Opad 0,7.
Wiatr: północny.
Tendencja: zwykła.
Uwagi: śnieg i zamieć.

PROGNOZA POGODY według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

do wieczora dnia 10 b.m.
Zachmurzenie zmienne z przelotnymi opadami śnieżnymi, obfitymi na południu i wschodzie kraju. Spadek temperatury, silniejszy w dzielnicach północnych. Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry z kierunków północnych, powodujące miejscami zamiecie.

PRZYBYLI DO HOTELU GEORGES'A

Dnia 9 litégo 1936 r.
Jaglon Hilary z Warszawy, Jankolowicz Borys z Warszawy, Majer Bereza z Władysław z Podbrodzia, Brejta Wacław z Warszawy.

DYŻURY APTEK

Dziś w nocy dyżurują apteki: — Chrościńskiego (Ostrobramska 25), — Chomiczewskiego (W. Pohlanska 25), Miejska (Wileńska 23), Filemonowicza (Wielka 29).

URZĘDOWA

— Powrót Dyrektora Kolei Państwowych. Dyrektor Kolei Państwowych w Wilnie, P. Inż. Kazimierz Falkowski, w dniu 9 lutego r. b. powrócił z Warszawy i objął urzędowanie.

BALE I ZABAWY

— Dancing Kola Mat. - Fiz. - Astr. U. S. B. 15. 2. 1936. Sala Z. U. K. Stowackiego 11.
— Dancing „Błękitnej Jedyki Zeglarskiej. Jak corocznie Koło Przyjaciół drużyny harcerskiej „Błękitnej Jedyki Zeglarskiej“ urządzi 15 bm. dancing w cukierni Sztralla (Zielonego), ul. Mickiewicza 22. Już weszło w tradycję, że dancing ten jest najmlodszy i najweselszy w karnawale, przeto i w tym roku nikt się na nim nie zawiedzie. Bufet tani, smaczny i obficie zaopatrzony. — Wstęp 2 zł., akad. 1 zł.
Początek o godz. 11 wiecz.

R O Z N E

— Wieczór Morza. Dziś o godz. 8 m. 30 w sali ZOR (Orzeszkowej 11) odbędzie się „Wieczór Morza“ ku uczczeniu 16-jej rocznicy odzyskania morza. — Przemówią plk. dypl. Boituc, Adm. Borowski, dr. Czarnowski, Mgr. Dowgielewicz, Wł. Umiastowski. Spiewać będzie p. Stefania Grabowska, deklamację wykona p. Jerzy Block. Orkiestra 85 p. p. odegra szereg utworów. Wstęp wolny.

TEATR I MUZYKA

— **TEATR MUZYCZNY LUTNIA.** Dziś po cenach propagandowych po raz 30-ty wielkie widowisko operetkowe „Rose - Marie“ z Bestani w roli tytułowej, Martówną, Lubowską, Czechowską, Wawrzukowiczem, Szczawińskim i Tatrzańskim na czele doskonałego zespołu.
Występ ilny Gistedt. — Jutro wraca na repertuar operetka Kalmana „Bajadera“.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“

Dziś o godzinie 8.15 wiec. „Rose - Marie“ po cenach propagandowych

— **TEATR MIEJSKI NA POHULANCE** Dziś, w poniedziałek dnia 10 bm. o g. 8-jej wiecz. „Arleta i zielone pudła“ — współczesna komedia francuska Acrement, z gościnnym występem utalentowanej artystki teatru katowickiego p. Zofji Barwińskiej w roli Arlety. Ceny propagandowe.

Jutro, we wtorek dnia 11. II. o g. 8-jej w. „Kiedy kobieta kłamie“.

Teatr Pohulanka

Dziś o godz. 8 wiecz. komedia Acrement „Arleta i zielone pudła“

— **Koncert Stanisławy Korwin - Szymanowskiej.** Dnia 14 lutego rb. w Teatrze na Pohulance wystąpi raz jeden tylko śpiewaczka polska Stanisława Korwin - Szymanowska. Ceny zwyczajne. Niższe ważne. Bilety do nabycia w kasie zamawiającej teatru „Lutnia“.

— **Teatr „Rewja“** — ul. Ostrobramska 5. — Dziś, w poniedziałek 10 lutego premiera programu rewjowego p. t. „Polowanie na Diang“.

Początek przedstawień o godz. 6 min. 45 i 9 min. 15.

— **Teatr Rewja „Murzyn“** — ulica Ludwiskarska 4. — Dziś w poniedziałek, dnia 10 lutego — Premiera! Nowa przebojowa rewja w 2 częściach i 19-tu obrazach p. t. „Po murzyńsku“ przy udziale nowozaangażowanych sił artystycznych, ulubieńców publiczności i całego zespołu. Pierwszorządna wystawa i nowe dekoracje. Początek o godz. 6 m. 30 i 9-jej wiecz. Ceny miejsc od 25 groszy.

— **CO GRAJĄ W KINACH?**

HELIOS — Czarownica
CASINO — „Burza nad Świątem“
PAN — Będziesz zawsze moja.
ŚWIATOWID — „Ucieczka“
LUX — Wesela wdówka

PRZESUNIĘCIA W SĄDOWNICTWIE

WILNO. Dotychczasowy sędzia grodzki w Postawach p. Oskar Więca, przeszedł do Wilna na stanowisko sekretarza Sądu Okręgowego.

ZAKWESTJONOWANE RYBY

WILNO. — Onegdaj na rynkach wileńskich przeprowadzono kontrolę, w której wyniku zakwestjonowanych zostało kilka transportów ryb, złowionych w jeziorach wileńskich. Między innymi uległy konfiskacie większe ilości płotek i wazaczy, nieposiadających odpowiednich rozmiarów. Właściciele tych ryb pociągnięci zostali do odpowiedzialności karnej.

WYPADKI W POW. DZIŚNIEŃSKIM

GLEBOKIE. Na terenie powiatu dziśnieńskiego i miasta Głębokiego w ostatnich czasach zanotowano kilka wypadków, a mianowicie:

W strzelnicy nadgranicznej, w rejonie strażnicy „Czerepy”, pow. dziśnieńskiego patrol KOP. strzelił do osobnika, idącego ze wsi Nildę do wsi Kozatek, który na wezwanie patrolu nie zatrzymał się. Okazało się, że osobnik ów był głuchy.

W rzece Dźwinie na odcinku strażnicy „Leonpol” utonął umysłowo-chory Rafał Daniel Bejlin, lat 22, wyznania mojżeszowego. Zwłoki wydobyto. W

poszukiwaniu zwłok brała udział załoga strażnicy „Leonpol” i ochotnicza straż pożarna w Leonpolu.

W dniu 2 bm. podczas zabawy tanecznej we wsi Zalesniki, gm. Głębokiej, został zabity w bóje Eljasz Apicionek. Zabawa odbywała się w mieszkaniu zabitego. Podczas bójkę zgaszono światło i wtedy Apicionek otrzymał cios w głowę łepem narzędziem, wskutek czego nastąpiło pęknięcie czaszki.

W dniu 4 bm o godz. 8-jej rano w Głębokiem Wulf Lisicki upadł i złamał prawą nogę.

Zabójstwa na wsi

DZISNA. Na weselu we wsi Zalesniki, gm. Głębokiej, powstała bójka, w czasie której Eljasz Apicionek otrzymał cios w głowę łepem narzędziem. W czasie przewożenia do szpitala Apicionek zmarł. Sprawców narazie nie ustalono.

POSTAWY. W dniu 8 bm. we wsi Kózki Wielkie, gm. postawskiej pod-

czas zabawy wynikła bójka, w czasie której został zastrzelony m-c tej wsi Konstanty Rebcionek. Sprawcy zabójstwa zbiegli. Policja prowadzi dochódznie w kierunku ich odnalezienia. Na miejscu wypadku wyjechał wraz z lekarzem sędzia śledczy Sucharski celem dokonania sekcji zwłok.

Z SĄDÓW

Straszliwa zemsta poturbowanego

Michał Bieliński został skazany przez Sąd Okręgowy w Brześciu n/Bugiem na 10 lat więzienia i pozbawienie praw na przeciąg również lat 10-ciu za podpalenie zagrody swego sąsiada Czyżaka. W płonącym domu zginęło dziecko. Do 3 maja ub. r. stosunki sąsiedzkie były nienagane, lecz w dniu krytycznym na jarmarku w Suchopolu powstał między nimi zatarg, który wkrótce zamienił się w bójkę. Bieliński wyszedł z niej mocno poturbowany. To też pałając chęcią natychmiastowej zemsty, wraca do domu, przebraja się i wieczorem, gdy Czyżakowie kładli się spać, podpalił ich zabudowania.

W blasku łuny widzieli Czyżako-

wie uciekającego Bielińskiego. Dzieciaka nie zdążyli już uratować.

Następnego dnia w pobliżu zagrody pogorzalców, funkcjonariusze policyjni śladem wyjechał, który prowa-

dziły do zabudowań Bielińskiego. Ślady miały odciski lat i dziur, oraz były tych samych rozmiarów, co buty podejrzanego, oddane właśnie do reperatury.

Oskarżony do winy się nie przyznał. Obrona usiłowała podważyć zeznania Czyżaków, oraz takie dowody jak owe ślady butów.

Sąd Apelacyjny, jednakże nie dając wiary twierdzeniom obrony, wyrok pierwszej instancji zatwierdził.

OFIARA OSZUSTÓW ULICZNYCH.

WILNO. W czasie gry w trzy blaski, zorganizowanej przez bandę oszustów w okolicy rynku Przewnego, wyłudzone 10 złotych od Julji Daniłówny, mieszkanki wsi Stare Troki.

ZNOWY WŁAMYWACZ Z FINLANDJI

WILNO. W pociągu koło Porzeccza zatrzymano włamywacza Waldemara Tarczka z Finlandji, który jechał do Warszawy na gościnne występy.

Przy zatrzymanym znaleziono narzędzia złodziejskie.

ZMARŁ OD ALKOHOŁU

MOŁODECZNO. Zmarł nagle w swoim mieszkaniu Michał Siniawski, zam. we wsi Piękary, gm. poloczańskiej. Ustalono, że śmierć Siniawskiego nastąpiła wskutek nadmiernego spożycia alkoholu.

ZABIŁ W BÓJCE.

MOŁODECZNO. We wsi Zapolaki, gm. Izbickiej, w czasie zabawy tanecznej wynikła bójka, przystępem Sergiusz Bielski, mieszkaniec wsi Zapolaki, uderzył kamieniem w głowę Teofila Mickunowicza, który zmarł w szpitalu w Mołodeczno.

ZDZISŁAW CHRZĄSTOWSKI.

GÓRNE I DURNE

List

Wróciła na wakacje Anulka. Powitanie w niej wcale nie było tak serdeczne, jak pożegnanie przed rokiem. Najpierw nie jestem już taki mały i przysięgam sobie, że już nigdy, nigdy do końca życia się nie roztkliwię. Powtórze roztkliwienie się wczoraj właśnie, żegnając się z mamą.

Chodzi o to, że wybuchła epidemia i, że nam dzieciom zabroniono zbliżać się do kumyńni a także do oficyny, w której od wczoraj mama zamieszkała. Mama ogląda chorych i boi się przynieść zarazę do domu. Ładna heca! A nuż mama zachoruje i umrze? Chyba nie, bo i bociący już przyleciały i przebudówek żadnych w tym roku niema.

A dlaczego nie zajmuje się pielęgnacją wianem dziewcząt? — Pyta wzywany doktor. Co za pytanie! Każdy w okolicy rozumie, że co oby dziewczątka to nie swoja pani.

Wśród chorych najczęściej przechodzi kryzys syn konopasa Wincuk, znany ze swych marzeń o zarobkach w Ameryce. Właśnie dostał od brata emigranta zwanego Janukiem schipkartis — bilet na okręt, kursujący między Libawą i Ameryką. A tu choroba skręcała go w barani róg i cisnęła na twarde łóżko brudnawej izdebki czworaków. Trzeba go siłą trzymać, aby się nie zerwał i nie wybiegł z izby. W gorącece mającej podobno, jak to pojeździe w nieznaną zamorskie kraje, jak tam będzie pracować do utraty przytomności, jak potem wróci do swoich i za uciulanę dolary kupi ziemię. Gdzie? Jasna rzecz: Nie gdzie indziej jak nad Ańczą! Konieczność w Botockiej parafji i konieczność obok Teodora.

Choroba przeciąga się. A tymcza-

Z CZARNEGO BORU

W kolonii letniskowej Czarny Bór k/Wilna, zamieszkałej w większości przez kolejarzy, posiadających własne działki, w dniu 2 lutego zostały odegrane barwna operetka ludowa „Łobzowanie” oraz piosenki choralne propagandowe na cześć morza i lotnictwa.

Widownia była wypełniona przez mieszkańców Czarnego Boru oraz wiosek okolicznych po brzegi i nagrodziła wykonawców burzliwymi oklaskami.

Należy życzyć, by ta pierwsze próba nie spoczęła na laurach.

POSİADALI NIELEGALNIE BRON.

POSTAWY. W ubiegłym miesiącu policja w powiecie postawskim przeprowadziła wiele rewizji w poszukiwaniu nielegalnie posiadanej broni, pociągając winnych do odpowiedzialności.

W dniu 6 bm. przed sądem starościskim w Postawach stanęło 16 osób, które w wyniku rozprawy zostały ukarane grzywnami w granicach od zł. 50 z zamianą do 4 tygodni aresztu.

Na teże rozprawie jedna osoba została ukarana za nielegalne zajmowanie się praktyką lekarską, grzywną w wysokości zł. 100, z zamianą na 1 miesiąc aresztu.

W piśmie o tyfusie

W piśmie o tyfusie plamistym szalejącym w tym roku na Zmudzi. A to i teraz z za Szawdyskiej Góry — od strony, gdzie się przygląda w botocznym stawie kościół św. Anny, dolatują dźwięki dzwonów nowego pogrzebu. — Widać przez okno jak na dziedzińcu wszyscy przystąpili nagle, gdzie kto się znajdował i jak każdy odmawia — „Wiecznie odpocznienie”. Tylko Anulka nie zwraca na to uwagi i biegnie z powrotem wywijając triumfalnie listem. Za chwilę wpada do pokoju.

— Mam, mam, mam!

— Co masz? kopertę?

— Podpis Wincuka.

— O Boże, któż do niego z tem poszedł?

— Ja sama.

U pana Fabiana

Dzisiaj jedziemy do Puż — dawno już nie było się w Niemoksztyńskich stronach. Raj to dla mnie i zarazem udręka. Raj — bo Puże znane z tego, że w domu są dzieci, a w rzece raki. Udręka — bo niewiadomo właściwie, kto kim dla mnie jest i jak do kogo mam mówić.

Pani dom — to Elcia (Gabriela) moja przyrodna siostra z pierwszego małżeństwa ojca. Ma już ze 30 lat i jest serdeczną przyjaciółką mojej matki, to też nie łatwo ją nazywać po imieniu. Ale z nią, to jeszcze jakos idzie. Gorzej z jej mężem. Właściciel Puż i Balczysek Fabian Niewiarowicz, choć mój zwawier, napawa mnie obawą i respektiem. Nie dlatego zresztą, że starszy odemnie prawie o 40 lat, tylko ta gęsta, czarna broda, zwisające ku dołowi wąsy, ogorzała cera i tubalny, ponury głos! Jak mu powiedzieć „ty”?

Niepodobna. Poza tem, o ile nie wymyśla na „ciężkie czasy”, to piorunuje na „aure”, która jakos nigdy się nie układa po myśli jego rolniczych potrzeb, planów i zamierzeń, lecz wręcz naopak.

Chodzi więc pan Fabian od barometru do okna i od okna do barometru i wciąż wroży, czy będzie deszcz, czy pogoda. Wroży zawsze jaknajgorzej i biada, jaknajposępniej, że to nieurodzaj w Pużach i Balczyzkach, a tu jeszcze deszcz panie dzieju! Gdy barometr idzie na pogodę, okazuje się, że niebo się chmurzy. Gdy niebo się rozjaśnia, dziwny pech chce, że barometr akurat idzie na deszcz — nowy powód do utyskiwania. Wreszcie, gdy pogodę zwiastują wszystkie oznaki na niebie i ziemi, pan Fabian ponuro oświadcza, że właśnie potrzeba teraz deszczu, a tu susza panie dobrodziejku taka, że bodaj ją do stu fur nawozu etc. etc.

Istniał nadto tragiczny rozdźwięk między potrzebami Puż a Balczyzkę. Gdy na gliniastej glebie Balczysek żył to dopiero zaczęło się złościć, na piaskach Puż oddawna odbywały się żniwa. Konflikty szarpały duszę rolnika, jak harpie.

Tedy balem się pana Fabiana tak, jak bali się jego synowie, a moi siostrzeńcy Mieczysław i Stefus.

Z tymi chłopcami też jakaś sytuacja niewyraźna. Niby siostrzeńcy, a w gruncie rzeczy rewieńczy i koleczy, nawet nieco starsi i o wiele teźsi i silniejsi. — Mówię dryblasom „ty”, ale i oni mi mówią „ty” — nie uznając „takiego stryja, co go każdemu bija” (aluzja do cięgiów, które dostalem kiedyś od nich właśnie). Znowu moja matka jest na „ty” z Elcią, do której Mieczysław i Stefus mówią „mamo”, a ja mówię po imieniu. W dodatku Fabian do mojej matki mówi niewiadomo dlaczego „pani”. Słowem rozgardziasz.

Ale raki są i dzieci też, a więc superszczęście i extra raj.

HELIOS

Premjera! Potężny film, który wzбудził zachwyt całego świata!
Film o wiecznej młodości — Film, który wywołuje na widowni okrzyki zachwytu

Dziesiątki tysięcy statystów. Zdumiewająca wystawa! Widowisko, które wzbudza grozę i podziw!
Nadprogram: Kolorowa atrakcja oraz aktualja. Początek o 4, w niedz. i sobotę od 2.

REWJA

Balkon 25 gr. Jutro premjera Nr 60 p. t. „Polowanie na Diane”
Udział bierze: piefalarza G. HONARSKA, Ant. IZYKOWSKI, EDDI, balet „TANAGRA”, duet BOJARSKI — SZELLY oraz poezgułnie występująca primadonna artystyczna rewji warszawskich Taissa PUCHALSKA
Codziennie 2 seanse: o godz. 6.45 i 9.15.
W niedziele i święta 3 seanse: 4.45, 7 i 9.15.

CASINO

Nieautowane powozem!

BURZA NAD ŚWIATEM

Specjalnie dla Polski zrealizowane w języku polskim.
Sala dobrze ogrzana.

PAN

Ostatni dzień **Bedziesz zawsze moja**
W roli gł. primadonna Metropolitan Opera House w New-Yorku Grace MOORE
W następnym programie: Najbardziej fascynujący triumwirat w historii filmu „Chińskie morza”



Programy radiowe

WILNO
Poniedziałek, dnia 10 lutego 1936 r.
6.30 Pieśń. 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.20 Dziennik poranny. 7.30 Muzyka z płyt. 7.50 Program dzienny. — 7.55 Informacje. 8.00 Audycja dla szk. 8.10 Przerwa. 11.57 Czas. 12.00 Hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 A. Sullivan — Fragm. z opt. „Gondolierzy” (płyty). 13.00 Muzyka kameralna (płyty). 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Wszystkiego po troszku (płyty). 14.30 Przerwa. 15.15 Codzienny odcinek powieściowy. 15.25 Życie kulturalne miasta i prowincji. — 15.30 Gdy Amerykanie się bawią (płyty). 16.00 Lekcja języka niemieckiego. 16.15 Z baletów i oper Piotra Czajkowskiego (płyty). 16.30 List, skecz w/g Józefa Ignacego Kraszewskiego w opr. Jerzego Ostrowskiego. 16.45 Dyskutowy. 17.20 Recital fortepianowy Marcego Maasa. 17.50 Tajemnice i dziwy regeneracji, pog. wygl. Dr. Max Wit Chejfec. 18.00 Z pogodnych pieśni Stanisława Nowiadowskiego. 18.30 Program na wtorek. 18.40 Chwilka społeczna. 18.45 Litewski odczyt ekonomiczny. 18.55 Pogadanka gospodarza. — 19.05 Różne czasy — różne kraje, koncert

CZAROWNICA

Reżyser: twórca „King Konga” M. Cooper.
Arcydzieło podług znanej powieści Haggarda „Ona”
Czarownica — to największy film od czasów „Władcy świata”
to największy film od czasów „Władcy świata”
Ceny miejsc nie podwyższone.

TEATR REWJI „MURZYN”

Dzisiaj premjera Nowa przebojowa rew w 2 częściach i 19 obrazach
Po murzyńsku
przy udziale nowozaszczytowanych wybitnych sił artystycznych, mielibenców publiczności i całego zespołu. Ierwszorzędna wystawa! Nowe wspaniale dekoracje. Początek codziennie o g. 6.30 i 9 w. W niedziele o g. 4, 6.30 i 9 w. Ceny miejsc od 25 gr.

Polskie kino „ŚWIATOWID” Mickiewicz 9.

9.532 osoby już oglądały film jakiego jeszcze nie było i nie będzie w t.
„UCIECZKA”
(Niesamowita prawda o Rosji Sowieckiej). Ostatnie dni.
Numer akt Km 38/35.

Obwieszczenie o licytacji RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, 2-go rewiru egzekucyjnego, mający kancelarię w Wilnie przy ulicy Ofiarnej Nr. 2 m. 27, na podstawie art. 602 K. P. C. i art. 1030 — 1031 U. P. C., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 13 lutego 1936 roku od godziny 10 rano w Wilnie przy ul. Portowej Nr. 7, a następnie przy ulicy Niemieckiej Nr. 22, odbędzie się pierwsza i druga licytacja ruchomości, należących do Polskiej Drukarni Nakładowej „Lux”, składających się z maszyn drukarskich, urządzenia introligatorni, zecerni i giserni, oszacowanych na łączną sumę zł. 26.400.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Wilno, dnia 27 stycznia 1936 roku.
Komornik Sądowy
(—) J. Fiedlaj.

Pokój 1 lub 2 do wynajęcia

Gdańska 6 m. 4.

Jeden lub dwa większe pokoje

na parterze, umeblowane, od zaraz do wynajęcia. Światło, opał, łazienka, telefon. Zygmuntowska 22 m. 1. Tel. 6-40.

Nauka

B. NAUCZYCIEL udzieli korepetycji w zakresie 7 oddz. szkoły powsz. Łaskawe zgłoszenia kierować do adm. „Słowa” pod „P.P.”

STUDENT USB udziela lekcji, przy

gotowaniu do egzaminów wstępnych w zakresie szkół powszechnych, zawodowych i średnich. Ceny dostępne. Dowiedzieć się: ul. Poptawska 2. Stanisław Ossoliński.

Poszukuję pracy

MŁODA inteligentna paniąka, lubiąca dzieci oraz pisząca na maszynie, poszukuje jakiegokolwiek pracy. Dowiedzieć się: Autokolska Nr. 30 L. M.

SIOSTRA PIELEGNIARKA b. studentki

medycyny przyjmuje dyżury do chorych. Zastryki, bańki, masaż, katetyzacja. Miejsce: ul. Kalwaryjska Nr. 12 m. 2. Kreniowa.

MŁODA OSOBA poszukuje pracy korepetycyjnej,

pisząca na maszynie, posiada praktykę w biurach wojskowych. Oferty do „Słowa” pod J. O.

PARADNIA ZAWODOWA dla dziewcząt

Stow. „Służba Obywatelska” w Wilnie przy ul. bisk. Bandurskiego 4 m. 6 — poleca absolwentki szkół zawodowych: maszynistki, ekspedjentki ze znajomością prowadzenia buchalterji i instruktorki szycia i gotowania, pielęgniarki, wychowawczynie oraz korepetytorki. Paradnia czynna w poniedziałki, środy i piątki od godz. 12—14. Pośrednictwo bezpłatne.

Lekarze

Doktor BLUMOWICZ
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Wielka 21, tel. 921. Przyjmuje 9—1 i 3—5.

Kupno i sprzedaż

GABINETOWA maszyna nożna do sprzedania niedrogo, Kurlandzka 12 m. 1, Rose.

SPRZEDAJE SIĘ TRAKTOR w dobrym stanie. Dowiedzieć się: Sierakowskiego 12 m. 4. godz. 5—7.

Lokale

POSZUKUJĘ pokoju z meblowaniem wejszciem dla samotnej starszej osoby. Pożądane w rejonie ulic Zamkowej i Kościuszki. Oferty skierować do Administracji „Słowa” pod I. S.

zaplamioną obsadkę; — wreszcie zerwała się i gwizdnęła na Bzika.

— Dobrze, zaczekaj tutaj, pobiegę po kopertę.

Czekam na kopertę i przeglądam tymczasem Przyjaciela Dzieci. Nawet on pisze o tyfusie plamistym szalejącym w tym roku na Zmudzi. A to i teraz z za Szawdyskiej Góry — od strony, gdzie się przygląda w botocznym stawie kościół św. Anny, dolatują dźwięki dzwonów nowego pogrzebu. — Widać przez okno jak na dziedzińcu wszyscy przystąpili nagle, gdzie kto się znajdował i jak każdy odmawia — „Wiecznie odpocznienie”. Tylko Anulka nie zwraca na to uwagi i biegnie z powrotem wywijając triumfalnie listem. Za chwilę wpada do pokoju.

— Mam, mam, mam!

— Co masz? kopertę?

— Podpis Wincuka.

— O Boże, któż do niego z tem poszedł?

— Ja sama.

U pana Fabiana

Dzisiaj jedziemy do Puż — dawno już nie było się w Niemoksztyńskich stronach. Raj to dla mnie i zarazem udręka. Raj — bo Puże znane z tego, że w domu są dzieci, a w rzece raki. Udręka — bo niewiadomo właściwie, kto kim dla mnie jest i jak do kogo mam mówić.

Pani dom — to Elcia (Gabriela) moja przyrodna siostra z pierwszego małżeństwa ojca. Ma już ze 30 lat i jest serdeczną przyjaciółką mojej matki, to też nie łatwo ją nazywać po imieniu. Ale z nią, to jeszcze jakos idzie. Gorzej z jej mężem. Właściciel Puż i Balczysek Fabian Niewiarowicz, choć mój zwawier, napawa mnie obawą i respektiem. Nie dlatego zresztą, że starszy odemnie prawie o 40 lat, tylko ta gęsta, czarna broda, zwisające ku dołowi wąsy, ogorzała cera i tubalny, ponury głos! Jak mu powiedzieć „ty”?

Niepodobna. Poza tem, o ile nie wymyśla

na „ciężkie czasy”, to piorunuje na „aure”, która jakos nigdy się nie układa po myśli jego rolniczych potrzeb, planów i zamierzeń, lecz wręcz naopak.

Chodzi więc pan Fabian od barometru do okna i od okna do barometru i wciąż wroży, czy będzie deszcz, czy pogoda. Wroży zawsze jaknajgorzej i biada, jaknajposępniej, że to nieurodzaj w Pużach i Balczyzkach, a tu jeszcze deszcz panie dzieju! Gdy barometr idzie na pogodę, okazuje się, że niebo się chmurzy. Gdy niebo się rozjaśnia, dziwny pech chce, że barometr akurat idzie na deszcz — nowy powód do utyskiwania. Wreszcie, gdy pogodę zwiastują wszystkie oznaki na niebie i ziemi, pan Fabian ponuro oświadcza, że właśnie potrzeba teraz deszczu, a tu susza panie dobrodziejku taka, że bodaj ją do stu fur nawozu etc. etc.

Istniał nadto tragiczny rozdźwięk między potrzebami Puż a Balczyzkę. Gdy na gliniastej glebie Balczysek żył to dopiero zaczęło się złościć, na piaskach Puż oddawna odbywały się żniwa. Konflikty szarpały duszę rolnika, jak harpie.

Tedy balem się pana Fabiana tak, jak bali się jego synowie, a moi siostrzeńcy Mieczysław i Stefus.

Z tymi chłopcami też jakaś sytuacja niewyraźna. Niby siostrzeńcy, a w gruncie rzeczy rewieńczy i koleczy, nawet nieco starsi i o wiele teźsi i silniejsi. — Mówię dryblasom „ty”, ale i oni mi mówią „ty” — nie uznając „takiego stryja, co go każdemu bija” (aluzja do cięgiów, które dostalem kiedyś od nich właśnie). Znowu moja matka jest na „ty” z Elcią, do której Mieczysław i Stefus mówią „mamo”, a ja mówię po imieniu. W dodatku Fabian do mojej matki mówi niewiadomo dlaczego „pani”. Słowem rozgardziasz.

Ale raki są i dzieci też, a więc superszczęście i extra raj.

Po przyjeździe do Puż, całe towarzystwo

podzieliło się wkrótce na grupy, a raczej na pokolenia i rozeszło się po dworze i ogrodzie, stosownie do swych upodobań i zainteresowań.

Fabian zajął się studjowaniem barometru, oraz kalendarza, w którym każdy dzień miał swego świętego, a każdy święty wedle niemożliwych odwiecznych przepowiedni — swoją porcję soty lub pogody. Matka z Elcią zaczęły sobie opowiadać nowiny i ploteczki, dotyczące sąsiedztwa. Druga para nierozłączonych przyjaciółek — to dwa podlotki — siostra moja Anulka z siostrzenicą Haliną; schroniły się do altanu i w ogrodzie „aby chłopcy nie słyszeli” i zaczęły tam sobie szeptać na ucho coś wielce ciekawego o swych kuzynach i o pensji.

My zaś — trzej urwisy, czyli basalyki, jak nas nazywano posłishy za przewodem Mieczysława do kuchni.

— POCO do kuchni? — zapytuję siostrzeńca.

— Pokażemy ci przynętę.

— Jaką?

— Na dzisiejsze rakobranie w Balczyzkach.

— Aha, rozumiem, to robaki.

— Idjota, nie stryj — mówi Mieczysław. Kto będzie łowił raki na robaki? Rak, to nie ryba. I nie łowi się raków na wędkę, tylko na rozszczepione patyki, w które się wsadza przynętę. — Chodź pokażemy ci tę przynętę, która będzie nam potrzebna na rzece dzisiaj w nocy.

Szereg pokoi, korytarz, „kredens” czyli, ściśle biorąc, pokój z kredensem, wreszcie kuchnia. W kuchni w ciemnym rogu wielka kadź.

— Spójrz! — woła Mieczysław.

— Kiedyś ciemno, nie nie widzę.

Nachylił się do środka.

Nachylił się. Zobaczyłem i odskakuję ze wstrętem i przerażeniem na sam środek kuchni.

— Baba! — chłoszcze mnie okrop-

ne wyzwicko, a śmiech obu chłopców

oblepia mnie wstydem, jak łajnem.

— Cooo, baba? nieprawda! — nachylił się ponownie nad kadzią. Sekunda wahań — ciarki biegają po skórze, jak jaszczurki. Ale nie to — przecie nie jestem baba. Zacziskam więc zęby, przymrużam oczy i zanurzam rękę w kłębowski żywy, ruszających się, oślizgłych ciał. To żaby. Dziesiątki żab. Wyciągam za nogi trzy trzpczące się puzaki i obnoszę je teraz z tryumfem po pokojach, ku przerażeniu wszystkich pan i panienek.

— Och, och! — okropne.

— Ach, ach! — wyrzuć to!

— To wstrętnie!

— To okrutnie!

Krzykcie sobie, ile chcecie, bo jesteście „baby” — a ja nie! Brawo!

Nagle — zobaczyłem przed sobą posępną twarz pana Fabiana. Czy będzie tym razem swagrem, czy też sięgnie po ojcowski bizon, wiszący na ścianie na łóżkiem Mieczysława?

— Puść je zaraz! — powtórzył groźnie pan Fabian, zbliżając się ku mnie szybkimi krokami. Kładę więc, żaby na podłodze i ze zwieszoną głową czekam wymiaru sprawiedliwości.

Lecz pan Fabian pochyła / brodatą, strokianą twarz nad płazami i studjuje ich ruchy. Ogląda je z taką wyważoną bezmyślną zieloną oczu na posępne oblicze hreczkosieja i jak urzeczony nie rusza się z miejsca.

— Fatalne! — zabrzmiał tubalny głos. — Siano dotychczas nie zwiezione, koniczyna panie dobrodziejku gnije w polu, a tu znowu będzie deszcz, bo żaby nie chcą skakać.